Należytość pocztowa opłacona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 341. — ROK XLII.
PIĄTEK
13 GRUDNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Miesięcznie	5.– zł.	4.50 zł.	5.– zł.	8.– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów niepłaconych nie przyjmuje.
Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

...bez odszkodowania.

Kongres Stron. Ludowego budzi dalej zainteresowanie w społeczeństwie. Nic dziwnego! Stronnictwo Ludowe stanowi dzisiaj jedyną polityczną organizację włościaństwa w Polsce. Żadna z tak licznych imprez podejmowanych przez sanację na terenie organizacji włościaństwa nie udała się. Każda z nich była efemerydą, obliczoną na okres wyborów lub przeznaczoną do akcji dywersyjnej w pewnym okresie czasu. Zniknęło z powierzchni politycznej „agrarne" stronnictwo p. Michałkiewicza, „Stronnictwo Chłopskie" p. Wrony, i różne pomniejsze akcje. Właściwie i „Wyzwolenie" uległo likwidacji. Ci jego przywódcy, którzy podczas ostatnich wyborów przeszli na stronę B. B., rozpłynęli się bez śladu z sanacji; reszta zaś, zwłaszcza „wiciowcy", i masy pozostali w Stron. Ludowem, a kierowani przez p. p. Thugutta i Putka w jego ramach wyładowują swoją energję.

Te okoliczności sprawiają, że opinja z dużem zainteresowaniem śledziła przebieg kongresu S. L. Niestety, nie można sobie urobić dokładnego poglądu na uchwalone przez kongres rezolucje. Zostały częściowo skonfiskowane (mianowicie rezolucje polityczne); reszta zaś dostała się do prasy w streszczeniach niedokładnych, a nawet sprzecznych (n. p. rezolucja w sprawie żydowskiej).

Ale jedna rezolucja została podana w prasie w formie dokładnej. Jest to rezolucja, w której kongres wypowiedział się za parcelacją wielkiej własności bez odszkodowania, więc za prostą konfiskatą wielkich obszarów rolnych.

NIEETYCZNE I NIEBEZPIECZNE. — Przypuszczać trzeba, że kongres S. L. przyjmując tę uchwałę podał jakieś „uzasadnienie". A z dotychczasowej dyskusji w łonie S. L. wolno sądzić, że ją uzasadniał zbiedzeniem wsi... Pauperyzacja wsi doszła istotnie do ostatnich granic wytrzymałości człowieka. Ale — wywłaszczenie bez odszkodowania nie jest środkiem odpowiednim i godziwym do gospodarczego podniesienia chłopa. Jest bowiem środkiem nieetycznym, a nadto niebezpiecznym precedensem na przyszłość.

Kto stoi na gruncie prywatnej własności, jako instytucji, na której się opiera ustrój gospodarczy i społeczny, musi odrzucić wywłaszczenie bez odszkodowania jako zasadę, która się tej instytucji sprzeciwia i wprost ją niszczy. Można zrozumieć, gdy kolektywizm przeprowadza tego rodzaju wywłaszczenie. Ale nie można zrozumieć, gdy się go domaga ruch, stawiający prywatną własność na czele gospodarczych postulatów. Jest bowiem sprzeczność między temi pojęciami. Mieć własność, posiadać ją, to znaczy: czuć się bezpiecznym w posiadaniu. Wprowadzenie wywłaszczenia bez odszkodowania krzywdzi właściciela i pozbawia go prawa, które mu gwarantuje natura, a które mu zabezpiecza konstytucja, tak z r. 1921, jak i z r. 1935. Dlatego jest nieetyczne.

Pius XI. przypominając starą naukę Kościoła o prawie własności podkreśla, że właściciel nie traci tego prawa do posiadanych rzeczy nawet „przez nadużywanie lub nieużywanie własności". Czyli, że mu nie można zabrać własności i skonfiskować nawet wówczas, gdy tej własności źle używa.

Ustalenie zasady wywłaszczenia bez odszkodowania byłoby nadto precedensem niebezpiecznym na przyszłość. Łatwo jest wejść na pochyłą drogę nieposzanowania etyki. Ale trudno utrzymać się na niej bez stoczenia się na samo dno bezprawia. Przypomnijmy sobie ewolucję stosunków w Rosji!... Mużyk rosyjski przyjął z zapałem pierwsze dekrety bolszewickiej władzy o konfiskacie wielkich obszarów. I z radością „zaokrąglał" z nich swoje gospodarstwo rolne. Doczekał się jednak tego, że w 10 lat później tasama władza bolszewicka zabrała mu już i te „zaokrąglone" gospodarstwa na rzecz państwa. Działało tu prawo prostej konsekwencji. Jeśli się raz państwu da prawo zabierania własności prywatnej bez odszkodowania, to trzeba się z tem liczyć, że się w ten sposób otwarło na ścieżaj bramę dla wszelkiej konfiskaty, tak na rzecz jednej klasy, czy grupy społecznej, jak i na rzecz państwa.

Kto myśli kategorjami wieków, a nie chwili, łatwo zrozumie, jak wielki przewrót w pojęciach i w życiu musiałoby wywołać przeprowadzenie zasady o wywłaszczeniu bez odszkodowania. Uchwalenie takiej ustawy przez parlament, czy proste zadekretowanie jej przez rząd „robotniczo - chłopski", pogrzebałoby wogóle instytucję własności w każdej dziedzinie, a przed społeczeństwem otwarłoby perspektywy kompletnej anarchji.

PAPIEŻE O NAPRAWIE USTROJU WŁASNOŚCI. — Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że sama negacja nie wystarcza... Obecny ustrój własności rolnej nie jest do utrzymania na wieczność. Historja uczy, że ten ustrój ulegał ciągle zmianom. A nie kto inny, tylko sam Pius XI w enc. „Quadrag. anno" to podkreśla. I także Pius XI. powtarza słowa Leona XIII. z enc. „Rerum Novarum", że jest prawem i obowiązkiem państwa bronić ustroju prywatnej własności „przed wyrodzeniem się w nieznośne warunki". I jeszcze: „określenie własności poszczególnych jednostek zostawił Bóg przemyślności ludzi i urządzeniom narodów".

W szczególności zaś zalecają Papieże państwu interwencję w tę dziedzinę wówczas, gdy skutkiem koncentracji własności następuje proletaryzacja mas. Wytwarza się bowiem przepaść między klasami, która świadczy o niesprawiedliwości podziału dóbr materjalnych, a która równocześnie grozi wybuchem niezadowolenia mas.

Na państwo spada wówczas obowiązek podjęcia akcji wyrównawczej na terenie ustroju własności. Żeby jednak ta akcja była zdrowa, żeby nie wyrodziła się w anarchję moralną i gospodarczą, musi się oprzeć na zasadzie prawa naturalnego, że legalny właściciel w wypadku wywłaszczenia musi otrzymać sprawiedliwe odszkodowanie. Tylko ta droga naprawy ustroju własności jest celowa i bezpieczna. Celowa, bo prowadzi do usunięcia „przepaści" (jak mówi Papież) między klasami społecznemi. Bezpieczna, bo nie narusza fundamentu ustroju: instytucji własności prywatnej.

Zapewne i ta zasada może się żywiołom konserwatywnym wydać rewolucyjną. Pod ich adresem jednak Pius XI skierowuje słuszne ostrzeżenie:

„Kiedy państwo uzgadnia ustrój własności z koniecznościami dobra publicznego, to wówczas dobrą, nie złą, przysługę oddaje prywatnym właścicielom. W ten bowiem sposób ustroju własności prywatnej, który Opatrzność Boża ustanowiła dla ułatwienia ludzkiego życia, państwo skutecznie broni przed wyrodzeniem się w nieznośne warunki i przed upadkiem. Broni prywatnej własności, a nie niszczy; nie osłabia jej, ale ją utwierdza".

Wielka szkoda, że się na kongresie S. L. nie znalazła grupa osób, któraby te i powyższe jasne i uczciwe zasady nauki Kościoła przypomniała i wyjaśniła. Wielka szkoda, bo rzucenie zasady: „wywłaszczenie bez odszkodowania" w masy, może ferment i biedę wsi tylko pogłębić, a państwo narazić na niebezpieczne wstrząsy.

W. Z.

Warszawa, 12. 12. (Telef.). Czynniki rządowe przystąpiły do prac nad rewizją taryfy celnej, obowiązującej dla maszyn i narzędzi rolniczych przywożonych z zagranicy. Rewizja taryfy celnej podwyższy stawki celem ochrony krajowego przemysłu maszynowego.

— • —

Abisynja odrzuciła propozycje francusko-brytyjskie.

Paryż, 12. 12. (PAT.). Cesarz Abisynji Selassie odrzucił propozycje francusko brytyjskie.

• • •

W wywiadzie z przedstawicielem Havasa Haile Selassie oświadczył: Rząd abisyński musi przypomnieć swe oświadczenie z dnia 8 października: Abisynja nigdy nie dążyła **i nie dąży do wojny, ale jesteśmy zmuszeni** bronić naszej ziemi, **której granice zostały pogwałcone przez Włochy.** Abisynja w czasie konferencji paryskiej i obrad komitetu 5-ciu zgodziła się na wszelkie **ustępstwa, jakie można było pogodzić z jej godnością.** Abisynja pragnęła uniknąć napaści ze strony Włoch pomimo to została zaatakowana. **Nie możemy ustąpić przed gwałtem, które**go nie sprowokowaliśmy, ponieważ byłoby to równoznaczne z przyznaniem **nagrody napastnikowi.**

Nawet w Anglji mówią o zdradzie i hańbie

Projekt grupy posłów prorządowych.

Londyn (PAT). Opozycja przeciwko projektowi francusko-angielskiemu w sprawie załatwienia konfliktu włosko-abisyńskiego, według **Reutera**, wzrasta.

„Daily Mail" i „Morning Post" tłumaczą nagłą zmianę brytyjskiego stanowiska **zaniepokojeniem** wskutek położenia na Morzu Śródziemnem. **„Daily Mail"** pisze: Rząd w ostatnich czasach zdał sobie sprawę z nie bezpiecznej sytuacji (?) **tak prędko rozwijającej się na Morzu Śródziemnem.** Skłoniło to **Hoaer'a** do poszukiwania wraz z premjerem Lavalem prędkiego rozwiązania. **Hoare miał poparcie wpływowych rządowych doradców**, którzy podzielają jego zaniepokojenie co do siły brytyjskich sił obronnych".

Londyn (PAT). Lewicowe dzienniki brytyjskie jak „News Chronicle" i „Daily Herald", kontynuują niesłychanie **ostrą kampanję przeciwko rządowi**, oskarżając go, że przez przyjęcie propozycyj paryskich, popełnił **„zdradę wobec Ligi Narodów i wobec społeczeństwa brytyjskiego".** Ale krytyka rozlega się nietylko po stronie opozycji. **Wniosek protestacyjny, potępiający propozycje Hoare-Laval, podpisany jest przez 8 posłów** a mianowicie: 6 konserwatywnych i 2 prorządowych liberałów. Debata w tej sprawie odbędzie się zapewne za tydzień.

NOWY BALON PRÓBNY.

Na uwagę zasługuje wiadomość **„Daily Telegraph"**, który dowiaduje się, z miarodajnego źródła, że obszary kolonizacyjne, jakie propozycje paryskie udzielają **Włochom na południu Abisynji**, ciągnąć się mają w kierunku północnym **tylko do 6 stopnia długości geogr.**, a nie, jak dotąd przypuszczano do 8 stopnia. Oznaczałoby to, że obszary kolonizacyjne dla Włoch są **daleko mniejsze**, aniżeli początkowo przypuszczano.

Sprzeczne zdania we Francji.

Paryż (PAT). Prasa dzisiejsza przypuszcza, iż Mussolini **nie ustosunkuje się nieprzychylnie do propozycyj francusko-angielskich.**

„Echo de Paris" wyraża przypuszczenie, iż **Anglja liczy na silny sprzeciw w łonie różnych komitetów Ligi.** Możliwem jest, iż ostatecznie projektami francusko-brytyjskimi będzie musiała zająć się **Rada Ligi.** „Le Figaro" pisze: „Należy stwierdzić, iż pewna liczba krajów przyjęła **z dużem zaniepokojeniem wiadomość o propozycjach**, opracowanych przez Lavala i Hoarego. Są to kraje mniej lub więcej narażone **na agresję ze strony potężnych sąsiadów.** Drżą one na myśl, iż może powstać tak niekorzystny dla nich **precedens.** Stanowisko ich można ująć w jednem zdaniu: **żadnej nagrody dla napastnika.** „Le Populaire" p. t. **„Haniebna transakcja"** pisze: Jeżeli propozycje te mają być podstawą pokoju, będzie to **pokój hańiebny.**

———ooo———

Egipt otrzymał konstytucję!

Kairo, 12. 12. (PAT.). W kołach politycznych tłumaczą zwłokę w złożeniu dymisji przez obecny gabinet życzeniem prezesa rady ministrów uczynienia przed ustąpieniem **wszystkich możliwych wysiłków w celu skłonienia Anglji do pojednawczego załatwienia zatargu**, pozwalającego na przywrócenie konstytucji z 1923 r. W kołach miarodajnych panuje jednak przekonanie, iż Nessim Pasza nie spotykając się z poparciem Anglji, dzisiaj jeszcze w godzinach południowych **złoży dymisję w imieniu całego rządu.**

Król zgodził się na przywrócenie konstytucji

Kairo, 12. 12. (PAT.). Premjer **Nessim Pasza** — przyjęty był dzisiaj **na dłuższej audjencji przez króla.** W następstwie tej audjencji **premjer postanowił nie zgłaszać dymisji. Król zgodził się jakoby na przywrócenie konstytucji z 1923 r. Dekret królewski w tej sprawie ma być ogłoszony w dniu dzisiejszym.**

———ooo———

Kairo, 12. 12. (PAT.). **Król podpisał dekret przywracający konstytucję z 1923 r.**

Kto wygrał na loterji?

Warszawa, 12. 12. (Telef.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państw. Loterji Klasowej padły wygrane: po 10.000 zł. na nr. 1.724, 112.824, 132.944. po 5.000 zł. na nry 12.198, 26.254, 39.642, 133.291. 94.512, 178.682, po 2.000 zł. na nry 8.152, 42.150, 49.666, 58.732, 10.025, 160.374. po 1.000 zł. na nry 40.658, 68.173, 122.837, 85.885, 95.436, 91.407. 141.813, 154.525, 177.231.

———ooo———

O czem piszą inni?..

Żydzi i kongres Stron. Ludowego.

Zabawna przygoda spotkała rezolucję w sprawie żydowskiej uchwaloną przez kongres Stron. Ludowego. Pisma nie mogą się pogodzić co do jej treści. Sjonistyczny „**Nowy Dziennik**“ **jest z niej** bardzo zadowolony.

„**Stronnictwo Ludowe** — pisze — **aczkolwiek nigdy nie zaliczało się do ugrupowań, sympatyzujących z żydami, odseparowało się uchwałą swą od metod pałkarskich i bandyckich, propagowanych w słowie i czynie przez endecję. Nie pójdzie też ono na koncepcję „państwa narodowego‘. wyimaginowanego przez endeckich bojówkarzy. Nie gwoli żydom, lecz gwoli — państwu**“.

Natomiast „Czas“ przytacza następującą relację z obrad kongresu w tej sprawie:

„W dłuższem, silnem przemówieniu, prof. Kot zgłosił rezolucję antysemicką, wzywającą do planowej akcji nad wyrugowaniem elementu żydowskiego z wolnych zawodów, handlu, wsi i miasta, jako najbliższe polityczne zadanie“.

Na tej podstawie imputuje „Czas“ prof. Kotowi antysemityzm o „zacięciu oenerowskiem“ (O. N. R.), więc skrajnie antysemickiem, i przechodzi do niewybrednego ataku na prof. Kota.

„Można się z tego — pisze „Czas“ — **smucić, można i cieszyć. My ograniczymy się do skromnego zdziwienia. Quantum mutatus ab illo jest polityk stronnictwa ludowego, na nieszczęście dla nauki i dla polityki usunięty z katedry profesor Kot! Nie zrozumiałe jest tylko dlaczego chce się dzisiaj odcinać od endecji? Czyż nie lepiej wspólnemi łańcuchy opasać ziemskie kolisko? Dalej bracia do bułata, wszak nam dzisiaj tylko żyć! Pokażemy, że sarmata chce i umie żydów bić!**‘

Doskonały jest ten „Czas“ z wytrwałą obroną żydów przed antysemityzmem, zwłaszcza jeśli się zważy, że nawet sjonistyczny (!) organ przyjął rezolucję prof. Kota do wiadomości z zadowoleniem. Maluczko, a „Czas“ będzie drukowany hebrajskiemi czcionkami, i zamiast niedzieli będzie święcił sobotę.

Pułk. Sławek stracił „miłość“ poddanych.

Konserwatyści trzymają z „grupą pułkowników“, obecny regim tolerując zaledwie. To ich odosabnia w obozie sanacji. Sanatorowie odwracają się powoli od grupy **pułk.** Sławka.

„Starał się taki pan dawniej — skarży się konserwatywny „Dziennik Poznański“ —ocierać chociażby o rękaw pułkownika Sławka a dziś odmawia swemu dawniejszemu przezesowi jakichkolwiek cech męża stanu, czy chociażby rozumnego polityka. Pułkownicy nawarzyli piwa, pułkownicy wszystkiemu winni“.

„Zachowanie się pewnych ludzi — pisze dalej „Dz. Pozn.“ — jest niestychanie znamienne. Zapominają oni o jednem, że byli członkami BBWR, że często całą karjerę a nawet majątek temu właśnie BBWR zawdzięczają, że są współodpowiedzialni za działalność tegoż Bloku. Dziś radziby uchylić się od tej współodpowiedzialności. Nie jest to ładna cecha charakteru, nie świadczy to o cywilnej odwadze pewnych ludzi a tem mniej o ich wartości społecznej“.

Bunt „Legjonu Młodych“.

Podaliśmy wczoraj wiadomość o buncie krakowskiego „Legjonu Młodych“ przeciw komendantowi Bielskiemu. Bunt ogarnął i warszawską organizację. Zbuntowani „legjoniści“ rozrzucili w stolicy ulotkę, w której twierdzą, że rozbicie „L. M.“ w Warszawie w ub. roku było dokonane przez niejakiego **Kornata, który w tym celu miał otrzymać pieniądze od p. Al.** Kawalkowskiego, **naczelnika wydziału w Min. W. R. i O. P.** W porozumieniu z Kornatem był komendant Bielski, który przed kongresem „L. M.“ w Jastarni

„prosił swych przeciwników w Legjonie, by mu podziękowali za jego pracę i wybrali go komendantem, dając słowo honoru, że wyboru nie przyjmie“.

„Jakże nam przykro — czytamy w ulotce — mówić, że W. Bielski jeszcze na pół godziny przed rozpoczęciem Kongresu powtórzył swoje słowo co do tego, że wyboru nie przyjmie. Jakże nam przykro stwierdzić, że W. Bielski tego samego dnia zapomniał o swoim honorze — słowa nie dotrzymał — i wybór na komendanta głównego przyjął“.

Odezwa kończy się zwrotem:

„Nie pozwolimy prowadzić się do błota!“

„Zajawa“ maksymalizmu naszych Ukraińców.

W rozproszkowanym Sejmie polskim, który wedle pomysłu p. W. Sławka niema być ciałem politycznem, istnieją w tej chwili **tylko dwie właściwe polityczne grupy, a mianowicie „ukraińska“ i żydowska.**

W imieniu tej pierwszej już w czasie ogólnej dyskusji nad budżetem w dniu 6-go bm. przemówił jej przewodniczący, poseł **Bazyli Mudryj**, składając w ścisłem znaczeniu

pierwszą t. zw. zajawę

Deklaracja ta, obliczona na efekt wewnętrzno-partyjny a także **pro foro externo**, kładzie kres złudnym nadziejom tych czynników polskich, które liczyły na czynną i lojalną współpracę nacjonalistów ruskich i na tem opierały także pewne, dalej idące rachuby.

Na wstępie stwierdził mianowicie mówca, że przemawia w imieniu „Parlamentarnej reprezentacji ukraińskiej“, która także w obecnym swym składzie (ustalonym w porozumieniu z zarządem B. B. — Uw. „Gł. Nar.“) uważa się za kontynuatora wszystkich poprzednich „zmagań“ i narodowo-politycznych ideałów, pielęgnowanych przez członków dawniejszych klubów ukraińskich. Naczelnem ich dążeniem **była idea państwa ukraińskiego**, jako idea głęboko utwierdzona w krwi i duszy narodu. — „Ta twórcza idea — mówił — była tą siłą, która w swoim czasie **prowadziła na front zbrojnej walki o jej spełnienie** najdzielniejszych i najdroższych synów ukraińskiego narodu. Okupiliśmy ją krwią naszą i dzięki temu żyliśmy jakiś czas w wolnej Ukrainie. Wielki 40-miljonowy naród mimo tych krwawych wysiłków pozostał bez własnego państwa, a znaczna część ukraińskiego narodu znalazła się w granicach państwa polskiego. — Młode państwo to, względnie jego odpowiedzialni kierownicy prowadzili w odniesieniu do Ukraińców taką politykę, że lepiej będzie

jeżeli nie użyję właściwego określenia.

Wprawdzie w dniu 26 września 1922 r. pierwszy Sejm uchwalił ustawę o tzw. wojewódzkiej autonomji i w sprawie ukraińskiego uniwersytetu, ale uczynił to tylko dla ułatwienia umowy między Polską a Radą Ambasadorów, podpisanej w roku 1923. W umowie tej niemniej przedstawiciele państw europejskich **zastrzegli konieczność nadania autonomji ziemiom ukraińskim w granicach Polski położonym. Kierownicy** polskiej polityki państwowej nie uznali jednak tego zobowiązania za nadające się do realizacji“...

Chociaż w odmiennych okolicznościach, to jednak także obecna reprezentacja Ukraińców weszła do polskich izb ustawodawczych, brzmiał dalszy ustęp oświadczenia, **dla tychsamych zadań, co jej poprzednicy, a** na czoło żądań politycznych stawia

postulat terytorjalnego samorządu

wszystkich „ukraińskich“ obszarów w Polsce tj. postulat stworzenia odrębnej prawnej jednostki autonomicznej, a to zgodnie z wewnętrzną **wolą** i przyrodzonem **prawem** do pełni życia narodowego.

Tutaj dodał: **„Od tego żądania odstąpić nie możemy“**, twierdząc dalej, że taka normalizacja (!) wzajemnych stosunków leży także w interesie Polski. Sprawa „ukraińska“ nie jest tylko wewnętrznem zagadnieniem Polski, ale ma znaczenie także międzynarodowe. Zajmują się nią najwybitniejsi mężowie stanu innych państw, a „zgodne i sprawiedliwe“ załatwienie postulatów ukraińskich będzie miało wpływ (!) na przyszłe stosunki polsko-ukraińskie po odrodzeniu i odnowieniu ukraińskiego narod. państwa. Tutaj wymienił mowca sprawy takie, jak parcelacja i kolonizacja, bezrobocie wiejskie i bezrobocie rus. inteligencji, wolność organizacji, prawa językowe, własne szkolnictwo z odrębną administracją, uniwersytet ruski, dostęp do urzędów państwowych i samorządowych, zapowiadając szczegółowe ustalenie tych „potrzeb“. Osobny ustęp poświęcił mowca sprawie **amnestji politycznej** w najszerszem znaczeniu odnośnie do wszelkich przewinień politycznych Ukraińców, jakoteż likwidacji obozu odosobnienia w Berezie. Stwierdziwszy, **że zarówno** polityczne reprezentacje Ukraińców, **jak i** samo społeczeństwo ukraińskie **złożyło liczne dowody dobrej woli, domagał się** wkońcu **„realnych czynów“ ze** strony polskiej, jako podstawy stosunków między obu narodami.

* * *

Zbytecznem jest niewątpliwie podkreślać, że maksymalizm ukraiński, wyrażony przez rzekomo skłonny do współpracy obóz nacjonalistów ruskich ze Wschodniej Małopolski, prócz drażniących sugestyj, które usiłuje przemycić, **wogóle głosi ujęcie całkowicie nierealne**, ze stanowiska państwowości polskiej. Społeczeństwo i władze polskie nie mają nic przeciw budowaniu **Ukrainy**, przez Ukraińców na Ukrainie, **lecz nie** w granicach państwa polskiego.

(J. B.).

Nowe ulice w Rzymie.

Rzymski korespondent „Polonii“ **donosi** o — nowych ulicach w Rzymie. **Stwierdza**, że faszyzm

„wypisuje niemożliwe historje na temat „wrogów Italji“ i urządza manifestacje, w których główną atrakcją jest zmiana prastarych nazw ulic i placów rzymskich. I tak wspaniały plac „Piazza d'Espagna“, plac hiszpański, po trzech wiekach zmienił nazwę i nosi obecnie miano „Plac marszałka de Bono“. Podobno, ze względów na nikłe sukcesy projektodawcy wyprawy afrykańskiej, ma jeszcze raz ulec przeobrażeniu i nazywać się placem marszałka Badoglio. Przechrzczeniu uległy również nowe ulice. I tak ulica Marny — nazywa się obecnie „Ulica Włochów poległych nad Marną“. Ulica paryska — rzymską; londyńska — asmarską, plac holenderski — trypolitańskim itd. Ale rekord osiągnięto w zmianie nazwy ulicy rumuńskiej, Via Romania. Istnieje ona od roku 1916, to jest od chwili, kiedy Bukareszt przyszedł na pomoc łacińskim pobratymcom, zagrożonym przewagą niemiecko-madziarską w czasie wojny światowej. Otóż obecnie arterja ta nosi nazwę ulicy austrjacko-węgierskiej (!)“.

Położenie wsi polskiej w oświetleniu rządu.

Polska jest krajem typowo rolniczym; rolnictwo jest najważniejszą gałęzią naszego gospodarstwa narodowego. — Prawdę tę **znają wszyscy w Polsce**. Mówią o niej cyfry, wskazujące że Polska liczy około 70 procent ludności rolniczej.

Czyż z tego faktu, tak społeczeństwo jak i rząd wyciągnęły jakieś konsekwencje? Bo przecież **sama świadomość istnienia takiego stanu rzeczy nie wystarczy** gdy chodzi o **życie społeczno-gospodarcze.**

Lata rządów pomajowych szczególnie od czasu **rozpoczęcia kryzysu wykazują**, że **gdy wielki przemysł otaczany był specjalną opieką, to rolnictwo zaniedbywano. — I tak: pierwsze ustawy oddłużeniowe** wydane w roku 1933, ukazały się wówczas, gdy już kryzys **poczynił na wsi olbrzymie spustoszenie.** Zamiast radykalnych reform, któreby przytępiły ostrze kryzysu, **odbywało się łatanie i to kosztem i ofiarami wsi.**

Przyszedł rząd premjera Kościałkowskiego. Zastał ruinę. Nie można inaczej bowiem tego stanu określić; **gdy deficyt w okresie kryzysu osiągnął sumę globalną 1 miljard 140 miljonów zł.**

Rząd analizując przyczyny ciężkiego na szego położenia, całą swoją uwagę zwrócił na wieś, na chłopa, na rolnictwo. Odmalował jej położenie nie tak, jakto dawniej czyniono. Poprzednicy p. min. Kwiatkowskiego nie mówili prawdy, koloryzowali, min. Kwiatkowski **zaś powiedział całą prawdę, przedstawił rzeczywistość taką, jaką ona jest.**

Zrobił to przedewszystkiem w swojem **przemówieniu, wygłoszonem w dniu 5 bm. na posiedzeniu budżetowem Sejmu. Min. Kwiatkowski stwierdził, że ustrój rolny w Polsce jest zły, skoro na około 3.3 milj. gospodarstw rol. w Polsce 34%, przypada na gosp. zupełnie karłowate, a dalsze 31 proc.** na gospodarstwa małe od 2—5 ha. Ten stan powoduje, że około **10 miljonów ludzi stoi właśnie poza czynnem życiem gospodarczem.**

Jednocześnie **min.** Kwiatkowski stwierdził, że roczne wydatki gotówkowe **gospodarstw** średnich spadły między rokiem **1929** —1934 ze **112 zł. na 40 zł.**, czyli **konsumcja** na wsi wynosi około 11 groszy **dziennie na osobę!**

Ogólna wartość produkcji polowej i **łąkowej** spadła w okresie ostatnich 7 lat z **9-ciu** milj zł. na niecałe **3 miljony** a dochód **brutto** ze sprzedaży produkcji z **4.170 miljonów złotych na 1.518 milj.** zł. Przy tem wszystkiem zadłużenie według statystyki z 1932 **roku**, wynosiło w kredycie długoterminowym **1.790 milj. zł.**, w kredycie krótkoterminowym **1.700 milj. zł.** a należność **podatkowa 350 milj. zł.** W takich warunkach **wieś polska cofnęła się o dziesiątki lat wstecz w swoim rozwoju.** Gospodarka wymienna **zastąpiona została przez gospodarkę naturalną.**

Stan ten groził katastrofą całemu **państwu**. Dlatego min. Kwiatkowski uważa, **iż** warunkiem uzdrowienia naszego życia **gospodarczego jest głęboka przebudowa naszego ustroju, któraby pozwoliła na uruchomienie rynku rolniczego.** I rząd przedsięwziął już pewne kroki w tym **kierunku**, dążąc przedewszystkiem do zmniejszenia **rozpiętości** między cenami przemysłowemi a rolniczemi.

Gdy min. Kwiatkowski apeluje do przemysłu i rzemiosła, aby kalkulowały takie ceny, któreby „biły w oczy każdego, kto przyjeżdża ze wsi do miasta“, równocześnie min. rolnictwa, Poniatowski prowadzi propagandę **na rzecz podniesienia wydajności gospodarstw**, podnosząc, że przedewszystkiem na tej drodze wieś winna szukać **dla** siebie poprawy; w przemówieniu radjowem z dnia 8 bm. podniósł, że opłakane **stosunki** wsi są mu dobrze znane.

Zdawałoby się więc, że sfery rządowe w sprawie wsi orjentują się należycie. **Ale** to nie wszystko. Od słów trzeba przejść do czynów. A nadto, by polityka wiejska prowadzona była konsekwentnie, **bez żadnych odchyleń ani wahań.** K. T.

Państwo, które nie skończyło wojny światowej.

Gdyby nie pewien bardzo akuratny Turek — agencja Reutera donosząc o tem przemilcza jednak jego szanowne nazwisko, **pozostałoby nadal tajemnicą kancelaryj dyplomatycznych,** że dotąd istnieje w Europie „państwo“, które

właściwie jeszcze prowadzi wojnę

rozpoczętą w 1914 względnie 1915 roku. Fakt ten nie ulega żadnej wątpliwości. odnośne akty są wszystkie w porządku, a pod liczbą 10325/15 w archiwum odnośnej władzy widnieje, że wojna dla państwa tego się **dotąd jeszcze się nie skończyła.**

Ale skąd ten Turek i co to za państwo:

Otóż Turczyn ów i to nieznany jest **znawcą spraw rolniczych**, a mając świeżo wydać orzeczenie w pewnej rolniczej materji, postanowił ją jak najwszechstronniej zbadać. W tym celu prócz studjów książkowych, statystyk i wykresów odbył kilka podróży zagranicę. Z niewyjaśnionej dotąd przyczyny postanowił jednak **jeszcze bardziej upewnić się co do pewnego szczegółu** i w tym celu uznał za konieczne pojechać — do najmniejszego „państwa“ w Europie, czyli do — San Marino .

Ale rzecz taką łatwiej jest postanowić, niż wykonać, jeżeli się jest obywatelem **ongiś Wysokiej Porty**, a dzisiaj kraju Kemala Ataturka. Wiedzieć mianowicie należy, że San Marino, chociaż nie tak duże, a właściwie najmniejsze w Europie, bo to tylko 61 km. kw. z 13.500 mieszkańcami obojga płci i chociaż właściwie podległe Włochom, ma jednak **swój honor** i **swoją dyplomację** (rząd sprawują dwaj dostojni „cappitani reggenti“ i jeden „secretario“ do spraw wewnętrznych i zewnętrznych równocześnie). Wobec tego skrupulatnie trzyma się „protokółu i procedury. Także faktów dokonanych, z których jeden polega na tem,

że rząd San Marino w 1915 r. (oczywiście) stanął po stronie Włoch, a zatem deklarował wojnę m. in. Turcji, jako sojusznikowi państw centralnych.

Wojna ta skończyła się ostatecznie — to chyba wiadomo — w 1918 roku, ale nie dla wszystkich, albowiem... otóż to właśnie... Faktem mianowicie jest, że przedstawiciel republiki San Marino **nie wziął udziału w podpisaniu traktatu w Sevres** (być może, iż w nawale ówczesnych konferencyj. rozmów, śniadań, ensembli, sugestyj i incydentów o nim poprostu — — — zapomniano). Zatem nie położył dotąd swego podpisu pod traktatem pokojowym, z Turcją się nie pojednał, wobec czego obywatel kraju Ataturka żadną miarą nie może otrzymać wizy wjazdowej do San Marino. Nie będzie mógł uzupełnić swych wiadomości rolniczych, choć te go tak pragnie, a kto wie, jaka olbrzymia szkoda z tego wyniknie. Może nawet nie dla samej tylko Turcji.

Ale zajść może jeszcze coś innego. Mianowicie okazać się może, że dostojna rzeczpospolita San Marino właściwie wszystko dobrze przewidziała. Turcja wprowadziwszy teraz sławne „sankcje" stanęła znowu na froncie antywłoskim, a to kto wie, do czego jeszcze doprowadzić może. W danym razie San Marino, gdy wraz z Włochami pójdzie przeciw półksiężycowi, będzie mieć — jak to mówią — wszystko jak znalazł i bez nowych wypowiedzeń, manifestów czy „zrywania stosunków" oświadczy: Była wojna i jest wojna. Nie będzie trzeba nanowo jej wypowiadać. co jest także pewną oszczędnością.

A potem, potem przyjdzie pokój. Wtedy delegat dostojnych „cappitani reggenti" za jednym zachodem (o ile znowu o nim nie zapomną) **jednym podpisem zakończy dwie wojny naraz.** A więc znowu oszczędność.

Na wszelki wypadek owemu „nieznanemu Turkowi" należy się wdzięczność za to, że przez niego ten dziwny wypadek teraz wyszedł na wierzch. (—)

Na ziemiach Rzeczpospolitej

Konferencja ks. kapelanów harcerstwa

W czasie od 28 grudnia br. do 8 stycznia 1936 roku odbędzie się w Kościelisku koło Zakopanego II-ga Konferencja XX. kapelanów harcerskich. Przedmiotem konferencji będą następujące zagadnienia: program pracy działu duszpasterskiego Z. H. P. na rok 1936, ruch rekolekcyjny w harcerstwie, praca duszpasterska wśród harcerstwa polskiego zagranicą, „Trzyletni wysiłek pracy w drużynach harcerskich" a praca ks. kapelana, pokłosie Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa w Spale. (KAP).

Kuchnia dla najbiedniejszych w Łodzi.

Komitet niesienia pomocy najbiedniejszym Akcji Katolickiej p. n.: „Doraźny Posiłek" w Łodzi, kierowany osobiście przez **Ks. Biskupa Jasińskiego**, w związku ze zbliżającą się zimą postanowił zdwoić zakres działalności charytatywnej przez uruchomienie kuchen dla najbiedniejszych. W dniu 9-go grudnia zostały poświęcone i otwarte trzy kuchnie na krańcach m. Łodzi: przy ul. Drewnowskiej L. 72, przy ul. Lokatorskiej L. 12, przy ul. Obywatelskiej L. 2, — które wydały w tym dniu 800 obiadów najbiedniejszym. (KAP).

Z wierzeń i zabobonów kaszubskich

W niektórych osadach rybackich na półwyspie helskim spotkać można dość często **wiszącego na sznurku tuż pod sufitem kura morskiego** (ryba niejadalna, nazwa naukowa Trigla, niemieckie „Seehahn"). Ryba ta, zdaniem rybaków, ma osobliwe właściwości **wskazywania nietylko na 24 godzin naprzód stanu pogody, ale rzekomo dokładnie kierunku przyszłego wiatru.** Rybacy kura suszą w znany tylko sobie sposób, odpowiednio preparują, a następnie wieszają na konopnym sieciowym sznurku. Należy stwierdzić, że ryba rzeczywiście wykonuje różne obroty, ale czy naprawdę wskazuje wiatr, to trudno ustalić, gdyż rybacy raz twierdzą, że raz jej głowa wskazuje wiatr, to znów, że ogon. — Tudno się więc w tem zorjentować, tak, że wiszącego kura w końcu trzeba uznać **za swego rodzaju zabawę rybaków**, a nawet pozostałość zabobonu.

Ks. Pszczyński płaci pod przymusem.

Zarząd przymusowy majątku księcia von Plessa **wpłacił w urzędzie skarbowym 287 tys. zł. z tytułu zaległości podatkowych**, ciążacych na fideikomisie pszczyńskim. Kwota ta doliczona została do wpłaconych już w poprzednich terminach należności skarbowych.

Fałszywe pieniądze na targach.

Z Warszawy donoszą: Od dłuższego czasu stołeczny Urząd Śledczy zauważył na terenie targowisk dużo monet sfałszowanych. Władze policyjne prowadziły dochodzenia, by wykryć nietylko fabrykę monet, lecz również **kolporterów gotowych falsyfikatów.** Wszystkie targowiska miejskie otoczono uwagą kupujących, gdyż w wielu wypadkach stwierdzono, iż na terenie placu Kercelego i placu Kazimierza Wielkiego grasowali jacyś nieznani sprawcy, którzy puszczali w obieg fałszywe monety, wartości 2 zł.

Po dłuższych obserwacjach udało się wreszcie policji zlikwidować zuchwałą bandę kolporterów, złożoną z trzech osób. Bandę kolporterów zauważono na ul. Złotej. Na widok mundurów policyjnych wszyscy rzucili się w popłochu do bramy domu przy ul. Złotej 42, usiłując **ukryć lub zniszczyć posiadane pieniądze**, topiąc je w ogólnej ubikacji. Usiłowania bandy kolporterów nie udały się i w ręce policji wpadli następujący członkowie: Leon Szulc (Dobra 86), Apolinary Ciegierski (Dobra 86), oraz ich przyjaciółka Tekla Piórkowska (Miedziana 15).

Zatrzymanych sprowadzono do Urzędu Śledczego, gdzie poddano ich szczegółowej rewizji. Przy aresztowanych znaleziono **fałszywych monet srebrnych na sumę 3.000 zł.** Przesłuchani nie podali źródła, w którem nabywali fałszywe monety. Wszystkich osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. Jak wynika z ogledzin, wszyscy zaopatrywali się w fałszywe monety w **Rembertowie** pod Warszawą.

Żydzi na osobnych ławach

w salach wykładowych Politechniki Lwowskiej.

Jak wynika z doniesień prasy żydowskiej, władze Politechniki we Lwowie uwzględniły postulat młodzieży polskiej do tyczący wyodrębnienia w salach wykładowych grup studentów żydowskich od studentów-chrześcijan. Sprawę tę przedstawia lwowska „Chwila" następująco:

„W poniedziałek, dnia 9 grudnia na sali rysunkowej drugiego roku inżynierji lądowej **zarządzenie, nakazujące zajmowanie osobnych miejsc przez studentów żydowskich.** Zarządzenie to, wydane przez **Radę Dziekanów Wydziału Inżynierji** nakazuje studentom żydowskim zajmowanie **osobnych miejsc po prawej stronie sal zarówno rysunkowych jak i wykładowych**, tak że odtąd sale podzie lone być mają na część żydowską i nieżydowską. Niestosujący się do tego nakazu, zarówno studenci żydzi, jak i chrześcijanie, **zagrożeni są relegowaniem z Politechniki lwowskiej.**

Podobne zarządzenie zostało odczytane na sali rysunkowej drugiego roku wydziału **architektury dnia 10 grudnia.**

Dnia 11 grudnia przed wykładem prof. Ebermana na sali wykładowej wydziału mechanicznego odczytał **nakaz zajęcia osobnych ławek przez studentów żydowskich** dziekan wydziału mechanicznego prof. Borowicz.

Studenci żydzi odpowiedzieli na te zarządzenia ostrym protestem i odmówili przyjęcia tego podziału.. Próby odosobnienia żydów na uczelniach ocenili studenci żydzi, jako krok obrażający ich godność ludzką i obywatelską (?) i zmierzający do **całkowitego ustawowego wyrugowania żydów z szkolnictwa wyższego, a następnie do ustawowego rugowania żydów z innych dziedzin życia publicznego i warsztatów pracy.**

Na znak protestu, studenci żydzi **demonstracyjnie opuścili salę**, zapowiadając **zdecydowaną walkę (!)** o anulowanie zarządzeń, zamieniających żydów na studentów drugiej klasy...

Zjazd katol. związków młodzieży

OBRADUJE W POZNANIU W OBECNOŚC I KS. PRYMASA.

W sali św. Marcina w Poznaniu rozpoczął obrady **związkowy zjazd** Katolickiego Stowarzyszenia Męskiego i Żeńskiego, który zgromadził 32 przedstawicieli central. organizacji z całej Polski (17 męskich i 15 żeńskich).

Na zjazd ten przybyli J. Em. ks. kardynał Prymas, ks. biskup Adamski i ks. prałat Adamski, p. wojewoda poznański Maruszewski, p. gen. Knoll-Kownacki — dowódca okręgu korpusu, p. prezydent miasta Więckowski.

Otworzył zjazd p. szambelan Potworowski, witając zebranych, poczem odczytał telegram, wysłany przez zjazd do Ojca św. i do Prezydenta R. P. Krótkie wspomnienie poświęcił potem zmarłym członkom K. S. M., wymieniając m. in. prof. Lipowskiego - Pomorskiego, który zorganizował przysposobienie rolnicze w ramach związku — prezesa Samulskiego i ks. kan. Jarosza. Pamięć zmarłych uczczono przez powstanie. Przemówił następnie **ks. kardynał Hlond** w prostych, serdecznych słowach witając przedstawicieli młodzieży i życząc im, aby pracą swoją utworzyli nowy, wzorowy typ obywatela, któryby z wiarą i z Bogiem szedł w życie, wiedział, czego od niego wymaga Kościół i Ojczyzna i wiedział, jak na to odpowiedzieć.

Odczytano następnie depesze z życzeniami od ks. kardynała Marmaggi'ego (nuncjusza apostolskiego w Warszawie), od ks. kardynała Kakowskiego, wszystkich księży biskupów diecezji, od prezydenta Więckowskiego, prezesa inż. Krzyżanowskiego.

Zabrał głos następnie **ks. biskup Adamski, który wygłosił referat p. t.: „Akcja katolicka w życiu młodzieży".** Po nim rozpoczęło się składanie sprawozdań. Dalsza część zjazdu odbędzie się o godzinie 16-ej. Ustalony zostanie wtedy program dalszej pracy i uchwalone preliminarze budżetowe. Sprawozdanie z przebiegu dalszych części obrad ogólnopolskiego zjazdu podamy więc jutro.

Gwiazdka dla dzielnicy kresowej.

POCZĄTEK ZROBIŁA MŁODZIEŻ POLSKA Z AMERYKI.

Koła młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, które corocznie organizują akcję gwiazdkową, korzystają **z pomocy młodzieży Amerykańskiego Czerwonego Krzyża**, przysyłającego corocznie do Polski przed świętami Bożego Narodzenia podarunki gwiazdkowe w postaci zabawek, odzieży, bielizny, słodyczy itd. W roku bieżącym **przybył już do komisji głównej kół młodzieży P. C. K. transport 2.000 paczek**, który miał być rozdzielony między koła na terenie całego kraju.

W ostatnich dniach jednak młodzież Czerwonego Krzyża postanowiła zrezygnować z tych darów i **przeznaczyć je całkowicie dla dziatwy z Kresów Wschodnich**, która znajduje się w bardzo ciężkich warunkach materjalnych i **wymaga większej pomocy** niż dzieci w innych częściach kraju. Jednocześnie zorganizowana została **zbiórka książek** dla dzieci na Kresach Wschodnich.

Niechaj więc pospieszy każdy z nas, kto może.

—ooo—

Projekty polskich monarchistów.

Jak podaje „Wieczór Warszawski" pod wpływem wypadków w Grecji, także polscy monarchiści myślą o plebiscycie w sprawie monarchji w Polsce, a jako ewentualnego kandydata zamierzają zgłosić **angielskiego księcie Kentu.** Szczególną ruchliwość okazują pod tym względem monarchiści warszawscy.

PAMIĄTKI PO HENRYKU SIENKIEWICZU.

Warszawa, 11. 12. (Tel.). Rodzina Henryka Sienkiewicza w osobach syna Henryka i córki Jadwigi ofiarowała na rzecz Muzeum Narodowego w Warszawie **cenne pamiątki po wielkim pisarzu.** Z Oblęgorka przekazane zostały Muzeum medale, ofiarowane swego czasu Sienkiewiczowi, wśród których znajduje się **medal fundacji Nobla.** Pozatem wśród pamiątek, które znajdują się w Muzeum, **będzie pióro znakomitego pisarza.**

Z całego świata.

XIV Międzynar. Kongres Historji Sztuki

XIV Międzynarodowy Kongres Historji Sztuki odbędzie się **w Szwajcarji w dniach od 31 sierpnia do 9 września 1936 r.** pod protektoratem Prezydenta Federacji Szwajcarskiej. Organizacją Kongresu zajmuje się Szwajcarski Komitet Wykonawczy, którego przewodniczy prof. Paweł Ganz (Bazylea). Kongres odbywać się będzie kolejno w Bazylei, Zurichu, Bernie, Lozannie i Genewie. **Każdy może się zapisać na członka Kongresu**, który da najlepszą sposobność zapoznania się ze sztuką szwajcarską.

XIV Kongres Historji Sztuki obudził zagranicą żywe zainteresowanie. Komitet Organizacyjny jest w stałym kontakcie z Międzynarodowym Komitetem Historji Sztuki, do którego jako **przedstawiciel Polski** należy **prof. Władysław Tatarkiewicz** (Warszawa), a także ze Związkiem Polskich Historyków Sztuki, którego prezesem jest **prof. Tadeusz Sz--dłowski** (Kraków).

Adres Sekretarjatu: Elisabethenstrasse 27. Bazylea. Sekretarjat dostarcza **wszelkich informacyj.**

Z niwy nawróceń.

Wdowa po zmarłym w roku 1916 **panującym księciu Anthaltu Fryderyku II, księżna Marja Anhaltska**, ostatnio przyjętą została do grona wyznawców Kościoła rzymsko-katolickiego. (KAP).

Znaleziono obraz Tycjana.

W galerji obrazów greckiego księcia Ducasa w Aleksandrji odkryto niezwykle cenne arcydzieko sztuki. **portret Dantego**, malowany przez **Tycjana.**

Hitlerowski podział dziejów historji świata.

W wygłoszonym na uniwersytecie berlińskim odczycie prof. dr. **Baeumier** wysunął **„nową tezę historyczną"**, twierdząc mianowicie, że średniowiecze zakończyło się nie z chwilą odkrycia Ameryki lub wystąpienia Luthra, lecz z **objęciem władzy w Niemczech przez kanclerza Hitlera.** Treścią okresu średniowiecza, było zdaniem prelegenta, zetknięcie się młodych sił germańskich ze światem starożytnego chrześcijaństwa. Dopiero zwycięstwo Hitlera wyzwoliło te siły germańskie z pod zależności obcych czynników. Zapoczątkowało to prawdziwy okres historji nowożytnej.

Choroba wdowy po kancl. Dollfussie.

Wiedeńska „Reichspost" donosi, iż wdowa po kanclerzu **Dollfusie zachorowała ciężko na zapalenie płuc.** Doktorzy są zdania, iż istnieje słaba nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Bankiet laureatów Nobla.

Szwedzki król **Gustaw V-ty** wydał na cześć laureatów nagród naukowych **Nobla** w tej liczbie państwa **Joliot**, bankiet w pałacu królewskim. Wśród około 100 zaproszonych, obecni byli członkowie domu panującego, dyplomacja, przedstawiciele sfer naukowych i rządowych.

Makabryczny wyrok.

Pisma sowieckie ogłosiły wydany **przez sąd ludowy** w Krasnopresnieńsku **wyrok, tkwiący swemi założeniami nietyle w dziedzinie prawnej, ile raczej w sferze „ponurej anegdoty".**

Wspomniany sąd skazał w kwietniu br. niejaką Prokofjewą na rok przymusowych robót. Na zapytanie przewodniczącego trybunału, gdzie się znajduje Prokofjewa, **obecni na sali krewni stwierdzili z dokumentami w ręku, że oskarżona już od roku nie żyje.** Fakt ten potwierdzili również świadkowie wezwani na sprawę. Mimo to trybunał przystąpił do rozpatrzenia sprawy i po ogłoszeniu wyroku wystosował wniosek do oddziału wykonawczego robót przymusowych.

W związku z tem zdarzeniem „Izwiestja" zaatakowały sowieckie sądownictwo ludowe, podkreślając że wyroki wydawane przez te trybunały najczęściej **nie dadzą się pogodzić ze zdrowym rozsądkiem.** Sędziowie, zasiadający w sądach ludowych, są **po największej części analfabetami w dosłownem znaczeniu.** Sprawy wnoszone do **sądów** ludowych leżą w kancelarji całemi **latami**, czekając na załatwienie. Gdy wreszcie **znajdą się na wokandzie, załatwiane w trybie** biurokratycznym bez wnikania w **istotny** stan rzeczy, **który** w tym czasie uległ niejednokrotnie gruntownej zmianie, jak to m. in. wykazuje wypadek Prokofjewowej.

—oo—

Krótkie wiadomości.

W Białogrodzie odbyło się uroczyste posiedzenie **Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej** z okazji 10-lecia istnienia tej organizacji.

Nakładem Williamsa wyszła z druku w **przekładzie niemieckim** powieść **Janusza Korczaka „Bankructwo małego Jacka"** w przekładzie Anieli Gruszczyńskiej z ilustracjami.

Z okazji przypadającej w dniu 3 stycznia 5-tej rocznicy śmierci wielkiej tancerki rosyjskiej **Pawłowej** wyświetlany będzie równocześnie w Paryżu, Londynie i Berlinie film, poświęcony sławnej odtwórczyni „Umierającego łabędzia" pt.: Nieśmiertelny Łabędź".

Przywódca francuskiego faszystowskiego ugrupowania „fransistów" **Bucard**, który przed kilku dniami uwięziony **był** w Strasburgu, został wypuszczony na wolną stopę.

W ciągu ostatnich czterech dni, jak podaje „Echo de Paris" w organizacji **„Croix de Feu" zarejestrowano 7.000 nowych członków**, a tylko 7 skreśleń.

Radjo.

Z TEATRU WYOBRAŹNI. Dnia 15 bm. w przerwie poranku muzycznego Rozgłośnia krakowska nadaje fragment z dramatu K. H. Rostworowskiego „Miłosierdzie" ze słowem wstępnem autora, a w opracowaniu i reżyserji Wacława Radulskiego. Wykonany zostanie prolog z dramatu. Wykonawcami są artyści teatru Karbowski, Woźnik, Wacław Nowakowski i Kułakowski.

PORANEK MUZYCZNY Z KRAKOWA. W niedzielę, dnia 15 grudnia o godz. 12.15 transmituje Rozgłośnia krakowska z Sali Starego Teatru koncert symfoniczny z ciekawym programem, na który składają się: „Uwertura" Pfitznera, „Tatry" ballada młodego kompozytora Lörensteina i wielkie oratorjum Wallek-Walewskiego „Apokalipsa" w wyk. chóru Tow. Śpiewaczego — „Echo", orkiestry filharmonji i solistów.

REPORTAŻ RADJOWY Z WARSZAWSKIEGO OBSERWATORJUM ASTRONOMICZNEGO. W Warszawie przy Al. Ujazdowskich mieści się siedziba wiedzy astronomicznej stolicy — Uniwersyteckie Obserwatorjum. Dla laika ten przybytek wiedzy, pełen skomplikowanych przyrządów optycznych, służących do trudnych obserwacji astronomicznych, otoczony jest pewną tajemniczością. Reportaż radjowy z Obserwatorjum, który nadany zostanie 13 bm. o godz. 17, pozwoli radjosłuchaczom zwiedzić Obserwatorjum pod przewodnictwem dr J. Gadomskiego. Udzieli on szeregu wyjaśnień co do historji Obserwatorjum, jego pracy obecnej i zamierzeń na przyszłość.

POŚRÓD JANCZARÓW PUSZCZY PISKIEJ. Jednym z etapów kajakowej podróży Melchiora Wańkowicza po Mazurach pruskich była puszcza piska, w samem sercu Mazurszczyzny. I tam, jak i w innych okolicach, rozmawiał on wiele z mieszkańcami mazurskich wiosek i miasteczek. Niechaj zatem radjosłuchacze posłuchają reportażu pt. „Pośród janczarów puszczy piskiej" z cyklu reportaży „Na Mazurach Pruskich" w dniu 14 bm. o godz. 17.

BRZOZY Z KUMASEKLI — SŁUCHOWISKO DLA DZIECI. Rozgłośnia Wileńska przygotowuje dla starszych dzieci szkolnych słuchowisko pt. „Brzozy z Kumasekli". Jest to piękna legenda litewska, sięgająca zamierzchłej przeszłości tego kraju, gdy szumiały tam bory gęste, nieprzeniknione, gdy w puszczach niedostępnych kryły się świątynie i ołtarze bóstw pogańskich, strzeżonych przez kapłanów i kapłanki, a dolinami rzek, ścieżkami niedostępnemi wdzierały się żelazne zastępy Krzyżaków, rabowały i pustoszyły cichy, spokojny kraj... Słuchowisko opracowane przez W. Dobaczewską ilustruje fragment tych walk i nadane będzie przez radjo 13 bm. o godz. 12.15 (w piątek).

—ooo—

Programy stacyj radjowych.

SOBOTA, DNIA 14-go GRUDNIA 1935.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.30 Transmisja z Warszawy; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 8 Transmisja z Warszawy; 11.57: Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 13 Płyty; 13.25 Transmisja z Warszawy; 13.30 Południowy koncert popularny z płyt; 14.30 Transmisja ze Lwowa; g. 15 Transmisja z Warszawy; 15.30 Tańce stylizowane; 16 Transmisja z Warszawy i Wilna; 16.30 Tr. z Warszawy; 17.15 Najnowsze nagrania na płytach; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18 Transmisja ze Lwowa; 18.30 Z życia literacko-kulturalnego; 18.40 Chwilka społeczna; 18.45 Duety; 19 Fragment z powieści „Upały"; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe; 19.40 Transmisja z Warszawy; 21.30 Zwiedzamy Kraków — audycja z piosenkami; 22—24 Transmisja z Warszawy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 12.15 Koncert orkiestry T. Seredyńskiego; 14.30 Koncert mandolinistów; 18 Wesoła audycja dla dzieci 18.30 Przegląd wydawnictw; 18.40 Silva rerum; 19 Feljeton.

Warszawa. (1339.3) Godz. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.34 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.20 Dziennik poranny; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 8 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Koncert ze Lwowa; 13 Muzyka z płyt; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 14.30 Koncert ze Lwowa; 15 W cieniu śpiczastej oazy — obrazek afrykański; 15.15 Nasz handel morski; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Koncert z Krakowa; 16 Lekcja języka francuskiego; 16.15 Recital organowy z Wilna; 16.30 Skrzynka techniczna; 16.45 Cała Polska śpiewa; 17 Pośród janczarów puszczy Piskiej — reportaż; 17.15 Nowości z płyt; 17.45 Świat naszych zwierząt; 17.50: Nasze miasta i miasteczka; 18 Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa; 18.30 Przegląd wydawnictw; g. 18.40 Pogadanka społeczna; 18.45 Zapowiedź programu na dzień następny; 18.55 Wesołe opowiastki góralskie; 19.05 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Koncert muzyki lekkiej — audycja słowno-muzyczna; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z Polski współczesnej; 21 Audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30 Audycja z Krakowa; 22 Muzyka taneczna orkiestry P. R.; 23 Wiadomości meteorologiczne; 2305 Spacer po Europie.

Katowice. (395.8 m). Godz. 13.30 Lekcja języka polskiego; 15.22 Życie artystyczne i kulturalne Śląska; 18.30 Skrzynka Cioci Heli dla dzieci; 19 Odczyt; 19.20 Przegląd prasy.

—ooOoo—

Kretz, Klingsland i Afrodyta.

Skandal na wystawie Plastyków Polskich w Paryżu.

Paryż, w grudniu.

Wystawa polska w Paryżu, którą organizował p. Menkes, a reklamę po wszystkich pismach robił p. Klingsland, — odbiła się w Polsce echem, pełnem uznania. Jak ciepły wiosenny deszcz spływały na inicjatorów i propagatorów przymiotniki wyszukanych komplementów; wspaniała, historyczna, postępowa, torująca nowe drogi sztuce polskiej, wzbudzająca podziw w stolicy Francji i świata. Na łamach „Wiadomości Literackich", rozmaitych „Kurjerów", ba! nawet w „Prosto z Mostu" rozdawano dyskretnie cukierki, które przesyłał z Paryża literat, dziennikarz, publicysta, krytyk, polityk, nieoficjalny, lecz nieodwołalny szef polskiej propagandy, słowem wszędzie obecny i wszędzie się pchający p. Klingsland.

Autorowi feljetonów i monografji warto by poświęcić pean na cześć rasy i klasy. — Zasługuje na to w zupełności. W Ambasadzie Rzeczypospolitej przy avenue de Tokio czują przed nim respekt, nieliczni, ubodzy na trzecio- i czwartorzędnych stanowiskach siedzący i po ciasnych pokoikach oficyn się tułający przedstawiciele biednej większości polskiej. Skromnie i chyłkiem przemknie się tylko młody strzelec, uchodząc spojrzeń towarzyszy. Gdzie mu się tam równać z takiemi figurami, jaki Mühlstein lub Librach! Zato p. Klingsland tu i tam, na „ty" z Muhlsteinem, na „ty" z Librachem, na „ty" ze wszystkimi współwyznawcami z referatu propagandowego, na „kochany ambasadorze" z dobrą poczciwą duszą z Chłapowskim p. Klingsland ironizuje na temat Lavala w „Poraniaku"; p. Klingsland ma monopol kultury i sztuki zachodniej w „Wiadomościach Literackich", p. Klingsland oprowadza różne ekscelencje po wystawach graficznych, plastycznych i wszystkich innych. Poprzedza, poucza, popiera. Zwłaszcza popiera. — I z tem właśnie „popieraniem" wydarzył się gruby skandal, głośny skandal, o którym mówi cały Paryż, a z którym warto zapoznać i Warszawę.

Otóż w Paryżu urządzało się wystawę Plastyków Polskich. O tej wystawie jeszcze przed wernisażem, opowiadali sobie ludzie niesamowite historje. Na kilka dni przed jej otwarciem odwiedził komitet organizacyjny p. Hieronimko (Hieronim Kohn) i wziął na stronę p. Menkesa i towarzyszy.

— Słuchajcie, — mówił — ja mam wrażenie, że idziecie jednakowoż za daleko. — Est modus in rebus... To znaczy: są pewne granice nieprzyzwoitości...

— O co chodzi, panie Prezesie?

— O to, że jednak tych żydów trochę za dużo. 95 proc. nazwisk. Ja sam, jak wiecie i widzicie... ale się nie zapieram i nie popieram... Nie popieram takiego napychania się bez ładu i składu... I przestrzegam...

P. Klingsland uśmiechał się serdecznie, ale p. Menkes zrozumiał. Na jeden dzień przed vernisażem, dosłownie na dwadzieścia cztery godziny przed otwarciem „podwojów sztuki polskiej" trzeba było na gwałt ściągnąć kilku biednych zahukanych i zagłodzonych, a prócz tego wybitnie utalentowanych (jakkolwiek źle ustosunkowanych) arjów polskich. Lecz jako, że rasa wybrana zajęła wszystkie miejsca wraz ze światłem i reprezentacją, — polskich tubylców umieszczono po kątach i w przedpokoju. Były z tego powodu niejakie dąsy, ale wspomniano Klingslanda, powołano się na Mühlsteina, zrobiono kilka aluzyj do „pracy zawodowej", jako, że poniektórzy artyści zarabiają na „demi-pension" przy urzędniczych biurkach w ambasadzie — i biedne arje musiały, spuściwszy łeb zamknąć gęby.

Zato na wernisażu, rozgadał się na dobre p. Klingsland. Oprowadzał ambasadora i zaproszonych gości od eksponatów **Aszera i Eibisza** (pisał się dawniej Ebiche) do **Tobjasza Halbera, Louisa Markusisa, Adolfa Milicha, Montzejga, Menkesa, Weingarta, Weissberga i Meli Muter.** „Serce rosło gościom na widok takich horyzontów, które p. Klingsland roztaczał przed polską sztuką narodową. Lecz to wszystko było jeszcze nic, taka drobnostka, wobec rzeźb, które p. Klingsland zachował na ostatek, na deser, na cymes. Gdy grupa zaproszonych cylindrów stanęła przed rzeźbami p. Kretza, — głos p. Klingslanda zadrgał wzruszeniem:

— Ja przepraszam się z panami... Ale panowie pozwolą... Panowie wiedzą, kto to jest Kretz? Leopold Kretz? Panowie mają program, gdzie jest moja preface? Panowie sobie to przeczytają w domu. Ale w tej podniosłej atmosferze tylko kilka słów... Otóż Kretz... Co tu dużo mówić... — Kretz to talent, Kretz to genjusz, Kretz to zaszczyt Rzeczypospolitej, to nasza największa rzeźbiarska sława, to taki polski, nowoczesny Fidjasz... Panowie będą łaskawi to sobie oglądnąć natychmiast... Co za linja co za wyczucie... Co za styl... O tem będzie bardzo dużo w „Wiadomościach Literackich", tem się muszą zająć czynniki miarodajne, taki talent to złoty interes propagandowy; ja bardzo zwracam uwagę pana ambasadora na takiego rzeźbiarza, jak Leopold Kretz!

Sam „Fidjasz" stał sobie skromnie, z boku. Do słów p. Klingslanda nie trzeba było nic dorzucać, trzeba było tylko delikatnie zaprzeczyć spowodu „bezinteresowność artystyczna", spowodu wrażenie, spowodu zasada: „Si tacuisses artifex mansisses". Ale p. Kretz nie wytrzymał...

— Panowie myślą, że to może gips? To nie gips, to plastelina. Wszystko plastelina.

I z gestem Michała Anioła wydobywszy szpilkę z krawata, wetknął ją, że się tak wyrazimy, w udo swojej Afrodyty.

To go zgubiło. Gdy goście, których dylamet: **gips, czy plastelina,** — nie wzruszał w najmniejszej mierze poszli podziwiać bronzy p. Moryc-Lipszica, — jakiś mały żydek, też rzeźbiarz, zaczął bardzo uważnie przyglądać się Kretzowej „Dziewczynie w kąpieli". Zwróciły jego uwagę wyraźne szwy na plecach rzeźby. Nie wiele myśląc pożyczył szpilkę od panny w garderobie i powtórzył zabieg p. Kretza, z tą jednak różnicą, że wetknął szpilkę nieco wyżej w kręgosłup dziewczyny. Szpilka złamała się.

— **Jeżeli to jest plastelina, to ja jestem gips...** — pomyślał i zwierzył się ze swoich spostrzeżeń kolegom. Ci ostatni wyciągnęli rzeźbę na lepsze światło i — od słowa do słowa — zaczęła się bardzo ciekawa rozmowa między plastykami. Zwłaszcza jeden z nich zaczął sobie przypominać, że przecież taką rzeźbę już gdzieś kiedyś, widział...

— Ten model, ten tors... **Ależ to przecież jest Wenus, Wenus Medycejska z Luwru!**

— **A to** — wykrzyknął ktoś — **to jest rzeźba grecka, też z Luwru!**

— A to głowa z czasów Renesansu!

Zrobił się gwałt początkowo ludzie nie chcieli wierzyć własnym oczom.

— To chyba niemożliwe, to chyba pomyłka, to byłaby niesłychana bezczelność, przecież jeżeli Kretz jest jeszcze młody, to Klingsland nie mógłby się tak kompromitować! To wywołałoby straszny skandal, to zdyskredytowałoby wszystkich żydów, siedzących w propagandzie polskiej w Paryżu.

— Nie! wołali inni: — Plagjat jest zbyt wyraźny! Pomyłka wykluczona! Zresztą jedźmy do Lorenziego.

Złożono się na taksówkę i pojechano do pracowni p. Lorenziego, który jest znanym właścicielem składu odlewów gipsowych z rzeźb, znajdujących się w Luwrze. Konferencja, którą tam odbyto, miała błyskawicznie szybki przebieg.

— Czy pan zna rzeźbiarza Loepolda Kretza?

— Ależ naturalnie! To mój stały klient. Niedawno właśnie sprzedałem mu odlew Wenus Medycejskiej i rzeźby greckiej...

Wrócono na wystawę plastyków. Zażądano usunięcia arcydzieł p. Kretza. Zagrożono wycofaniem eksponatów artystów polskich z wystawy, jeżeli rzeźby p. Kretza nie znikną w przeciągu 24 godzin. Żądanie to nie zostało całkowicie spełnione, gdyż rzeźby p. Kretza pozostały do końca spektaklu. Wobec tego plastycy polscy zebrali się w „Gazette de Beaux Arts" przy ul. St. Honore w Paryżu, gdzie sporządzono protokół, stwierdzający, że **rzeźby p. Kretza nie są pracami oryginalnemi, ale plagjatem ze zredukowanego odlewu rzeźby greckiej w Luwrze i modelu Wenus Medycejskiej,** — że stwierdzenie powyższe opiera się na treści odręcznego pisma p. Lorenzi'ego, **który czytamy w protokóle, „dostarczył nam takich samych odlewów, jakiemi p. Kretz posłużył się do swych rzeźb".** Protokół podpisali najwybitniejsi polscy artyści w Paryżu: **Franciszek Blak, Wanda Jurgielewiczowa, Czesław Szemberg, Stefan Moszczyński, Klukowski Józef, Cytrynowicz.** Prócz tego plagjat rzeźby greckiej — stwierdził p. Moryc-Lipszic, którego podpis figuruje również na protokole. Odpisy tych protokołów postanowiono wysłać do wszystkich Akademij Sztuk Pięknych w Polsce i do prasy polskiej.

A p. Klingsland? Pan Klingsland rzuca się jak ranny zwierz po ambasadzie, budząc swym gniewem postrach wszystkich żydków z referatu prasowego i propagandowego. —

— Co to jest? Co to znaczy? Ja im pokażę protokoły! Ja im pokażę protesty! **To robota endecka, to antysemityzm, to rasizm, to czarnosecińistwo, to chuligaństwo, to antyrządowy skandal!** To mają być piłsudczycy! My się dowiemy, jak na gruncie paryskim działa propaganda antysanacyjna jak tu przenika „ginący świat", taki Dmowski, taki Nowaczyński!

Nieszczęście chce, że wszyscy rotestujący artyści polscy, — to dawni piłsudczycy i przyczepiać się do ich orjentacji nie można. P. Klingslanda, który pcha się do wszystkich imprez artystycznych, mają w Paryżu dosyć, nawet tak wpływowe „żydy", jak minister Mühlstein i pierwszy radca ambasady Librach. I p. Klingsland ma wielkie zmartwienie.

— Niech to licho weźmie, — mówi do najbliższych przyjaciół. Człowiek miał zostać komisarzem polskim na wystawę w roku 1937, interes był ubity, nazwisko reklamowało się i w „Poranniaku" i w „Wiadomościach" i gdzie się dało... A tu taki skandal z tym pupilem, z tym Kretzem... Szwy, leń jeden pozostawił! Musiał się pchać z taką partacką robotą ausgerechnet na wernisaż? Nie mógł gdzie indziej? Jeszcze z tego będą nieprzyjemności, ja mam złe przeczucia, jeszcze to puszczą do prasy, jeszcze zaczną niepotrzebnie pisać po gazetach...

A pewnie, że zaczną...

Vieux Parisien.

—:000:—

Podajemy dosłowny odpis protokołu sporządzonego przez grono artystów-plastyków w Paryżu:

„Zebrani dnia 15 listopada 1935, w Galerie Gazette de Beaux Arts 140, rue du Fbg. St. Honore w Paryżu, niżej podpisani stwierdzamy, że rzeźby p. Kretza, wystawione na Pierwszej Wystawie Grupy Plastyków Polskich w Paryżu: 1) Nr. katalogu 166 i 2) nieoznaczona numerem (wysokości 0.70 m.) nie są pracą oryginalną, lecz składającą się z odlewów gipsowych, nabytych w odlewni p. Lorenzi 21—23, rue du Depart Paris XIV, do których: do I-ej dołączono z plasteliny głowę, ręce i nogi, w II-ej zaś zmieniono twarz, pewne części torsu oraz zmieniono pozycję nogi.

Odlewy, które posłużyły p. Kretzowi do plagjatu przedstawiają: I — zredukowany odlew rzeźby greckiej z Muzeum Luwru, — II — zredukowany model Wenus Medycejskiej.

Stwiedzenie powyższe opieramy ponadto na treści odręcznego pisma p. Lorenzi, który nam dostarczył takichże odlewów, jakiemi p. Kretz posłużył się do swych rzeźb.

W Paryżu, dnia 15. XI. 1935. — Podpisy: (—) Franciszek Blak, (—) Wanda Jurgielewiczowa, (—) Szemberg Czesław, (—) Stefan Moszczyński, (—) Klukowski Józef, (—) Cytrynowicz (widziałem tylko odlew rzeźby greckiej). (—) Morice-Lipszyc (stwierdziłem tylko podobieństwo z odlewem rzeźby greckiej."

Ruch wydawniczy

ALEKSANDRA LUBICZ-WOLSKA: „Kosmate rączki". Bajka, która uzyskała kwalifikacje do Bibljotek Szkolnych Ministerstwa WR i OP. — Żywa treść na tle wieszczek i ludzi staro-polańskich czasów, czarodziejska moc Budzimira, bohatera bajki, oraz jego czyny, świat fantazji i realizm, piękny język — wszystko to składa się na utwór o prawdziwej wartości literackiej. — Szata zewnętrzna książki oraz ilustracje są bardzo ładne.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

grudzień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Co słychać w Krakowie.

GRUDZIEŃ.

Piątek 13: Łucji p. męcz., Eugenjusza i Oresta mm., Otylji p., Joanny Franciszki Fremiot de Chautal wdowy.
Wschód słońca 7.32, zachód 15.36.
Długość dnia 8 godzin i 4 min.

Sobota 14: Jana od Krzyża kapł. wyzn., Izydora m., Teodora i Spiridjona bisk.
Wschód słońca 7.33, zachód 15.36.
Długość dnia 8 godzin i 3 min.

—:000:—

WOJEWODA KRAK. WYJECHAŁ DO WARSZAWY. W dniu wczorajszym wojew. dr. Świtalski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy, gdzie zabawi dwa dni.

WŁOŚCIANIE Z WILEŃSZCZYZNY W KRAKOWIE. W środę przybyła do Krakowa wycieczka włościan z Wileńszczyzny. Udział w wycieczce bierze 750 osób, którzy rekrutują się z mieszkańców Wilna, Bieniakoń, Lidy, Skrzybowców, Mostów i Wołkowyska. Na dworcu kolejowym wycieczkę powitali przedstawiciele władz administracyjnych i miasta Krakowa oraz przedstawiciele wojskowości. Po spożyciu śniadania w koszarach 5 p. a c. uczestnicy zwiedzili miasto, poczem uformował się pochód na Wawel. Po obiedzie nastąpił wyjazd do Wieliczki na zwiedzanie kopalń soli. Wieczorem wycieczka udała się w drogę powrotną. Całkowite koszta tej imprezy pokrywa Liga Popierania Turystyki w Warszawie. W czwartek bawiła w Krakowie druga wycieczka z kresów, złożona z kilkuset Poleszuków.

OFIARY ŚLIZGAWICY. Na skutek nieprzestrzegania przez niektórych dozorców przepisów o usuwaniu śniegu z chodników i posypywaniu ich piaskiem. Pogotowie Ratunkowe zanotowało w czwartek kilka wypadków złamań rąk i ogólnych kontuzyj. Między innemi 18-letni Miecz. Szczepkowski pomocnik instalacyjny pośliznął się na ul. Morsztynowskiej tak nieszczęśliwie, że przygnieciony został niesionemi przyrządami i doznał ran dartych czoła.

ZŁAPANI UCIEKINIERZY. Wczoraj nadeszła do Krakowa wiadomość, że z pośród grupy uczniów gimnazjalnych, którzy przed kilkunastu dniami uciekli z domu w niewiadomym kierunku 4 złapano w Kołomyi, jednego zaś w miejscowości Kupy pod Kołomyją. Wszyscy oni usiłowali przekraść się przez granicę polsko-rumuńską.

NIE OPŁACIŁ SIĘ IM TRUD. Nieznani kasiarze dostali się ub. nocy do fabryki czekolady Pischingera w Podgórzu i skradli z kasy 300 zł. Wyprawa ta kosztowała ich wiele trudu. Najpierw musieli bowiem wybić dziurę w murze metrowej grubości, później zaś rozpruć rakiem kasę.

CZY CZAKÓWNA STANIE PRZED SĄDEM. W sprawie morderstwa dokonanego przez Czakównę zachodzi możliwość sensacyjnego zwrotu. Śledztwo zostało bowiem zakończone, akta zaś przekazane Sądowi Okręgowemu. Stało się to z tego powodu, że Czakówna jest niepełnoletnią i Sąd Okr. na specjalnej sesji stwierdzi dopiero czy zdawała ona sobie sprawę z czynu, którego dokonała. Dopiero po stwierdzeniu, że Czakówna zdawała sobie sprawę z tego czego dokonała, Sąd Okręgowy odda akta sprawy prokuraturze, która wniesie skargę. W przeciwnym razie Czakówna odpowiadałaby za swój czyn przed Sądem.

—:00:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZAGADNIENIE OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ I GAZOWEJ, A ZAKŁADY WODOCIĄGOWE. W Tow. Technicznem przy ul. Straszewskiego 28, w piątek 13 bm. o godz. 19-ej p. Inż. Kielanowski Tad. wygłosi odczyt na temat: „Zagadnienia O. P. L. G. a zakłady wodociągowe“. Goście mile widziani.

KODEKS KARNY, A CAŁOKSZTAŁT USTAWODAWSTWA KARNEGO. Staraniem Tow. Prawniczego i Ekonomicznego wygłosi dr. E. Stan. Rappaport, sędzia Sądu Najw. w piątek 13 bm. o godz. 18.30 w sali Izby Handlowej i Przemysłowej odczyt na powyższy temat. Wstęp wolny.

„WRAŻENIA Z WYCIECZKI DO JUGOSŁAWJI“ Odczyt na powyższy temat wygłosi prof. Sykutowski w piątek o godz. 19 w lokalu Instytutu Geograf. ul. Grodzka 64. Wstęp wolny.

ZEBRANIE KRAK. KOŁA TOW. TEOLOGICZNEGO odbędzie się w piątek 13 bm. o godz. 18-tej w lokalu Tow. przy ul. Pijarskiej 7. Na porządku dziennym odczyt Ks. Prof. Józefa Archutowskiego na temat: Uwagi o nowych wydaniach Pisma św.

—00000—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Muzyka na ulicy“.
Sobota: „Kandida“
Niedziela popol.: „Muzyka na ulicy“; — wieczorem: „Kandida“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SWIT: „Manewry miłosne“.
WANDA: „Wesoła rozwódka“.
APOLLO: „Zaproszenie do walca“.
SZTUKA: „Jaśnie pan szofer“.
UCIECHA: „Czarne oczy“.

Młodzież akademicka domaga się obniżki opłat.

We czwartek w południe, w westibulu Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbył się **tłumny wiec ogólno-akademicki** w sprawie obniżki opłat. Wiec zwołały akademickie organizacje samopomocowe. Przemawiali na nim prezes Bratniej Pomocy Studentów U. J. **p. Soboń,** oraz reprezentant Bratniej Pomocy Medyków **p. Fabijański.** Po przemówieniach reprezentantów młodzieży zabrał również głos obecny na wiecu Rektor **prof. Maziarski.** Mowcy poruszyli szereg bolączek, trapiących młodzież akademicką, w pierwszym rzędzie **zbyt wygórowane opłaty,** które w myśl słusznych żądań młodzieży **winny ulec obniżce, w związku z ogólną obniżką pensyj, oraz kosztów utrzymania.**

Po przemówieniach poddano pod głosowanie dwie zgłoszone rezolucje. Jedna z nich, aprobowana przez większość stowarzyszeń akademickich, **domaga się szeregu ulg dla młodzieży akademickiej, między innemi obniżki opłat.** Rezolucja ta, utrzymana w tonie kategorycznym **zyskała sobie olbrzymią większość głosów.**

Treścią swą odpowiada ona rezolucjom, uchwalonym na wiecach w innych środowiskach akademickich. Grupa **sanatorów** skupiona dokoła osoby **prezesa** Bratniej Pomocy Stud. U. J. p. Sobonia **przedstawiła odrębną rezolucję.** Ton jej i forma nieśmiałej prośby, wywołała wrzawę wśród zebranych, **którzy nie dopuścili do odczytania jej w całości,** a pod adresem inspiratora tej „pokornej“ rezolucji padło cały szereg „niemiłych“ okrzyków. Wiec zakończono po przyjęciu pierwszej rezolucji.

STELLA: „Cesarskie łowy“ i „Parada rezerwistów“.
ADRIA: „Skandale miljonerów“.
PROMIEŃ: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś“.
BAGATELA: „Wyspa skarbów“ oraz rewja: „Górą kobiety“.

— * —

„MUZYKA NA ULICY“ Z ADOLFEM DYMSZĄ. Dzisiaj w piątek drugi i zarazem ostatni występ świetnego komika scen warszawskich Adolfa Dymszy, w kapitalnej jego kreacji Wicka w komedji muzycznej Schureka i Sasmana „Muzyka na ulicy“. W innych rolach pp.: Niedziałkowska, Suchecka, Macherski, Szubert, Syroczewski, Woźniak.

BAJKA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W „BAGATELI“. W niedzielę 15 bm. o godzinie 11 przedpołudniem wystawiona będzie w „Bagateli“ czarująca bajka dla dzieci i młodzieży p. t. „Bajka o wróżce“. Barwne kostjumy i dekoracje, a przedewszystkiem arcyzabawna treść stanowić będą prawdziwą radość dla dzieci.

FRANCE ELLEGAARD, znakomita pianistka duńska, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 15 bm. w Starym Teatrze.

KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONJI KRAKOWSKIEJ odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 12 w Starym Teatrze. Dyryguje B. Wallek-Walewski. W programie Pfitznera Uwertura do baśni dramatycznej „Wieszczka Bożego Narodzenia“ i Löwensteina „Tatry“ ballada symfoniczna, oraz Wallek-Walewskiego „Apokalipsa“ oratorjum na sola, chóry i orkiestrę.

—00000—

Największy wróg.

Nadeszła wreszcie prawdziwa zima, oczekiwana z utęsknieniem przez tych, którzy mają środki materjalne na wyjazd w śniegiem okryte góry, — a z lękiem przez tysiączne rzeszy biednych nędzarzy, którzy nic posiadają ani żywności, ani opału, a nieraz ani dachu nad głową. Do niedawna jedyną troską ludzi biednych była troska o chleb codzienny, — obecnie przybywa nowa wielka troska o trochę opału, o ciepły kąt. A mróz, ten największy wróg biedaków wciska się przez każdą szczelinę do nieopalanych izb i baraków, przenika na wskróś przez wiatrem podszyte odzienie. W ilu to domach trzęsą się z zimna, łachmanami okryte dzieci, jak bardzo łakną łyżki ciepłej strawy, dziś o wiele potrzebniejszej, niż kiedyindziej. Komu ciepło w domu, kto swoim dzieciom zabezpieczyć może dobrze ogrzany kąt i jakie takie pożywienie, — ten niech pomyśli również o dzieciach cierpiących głód i drżących z zimna. — **przyjść im można z pomocą, wpisując się na członków wspierających katolickich stowarzyszeń dobroczynnych, ofiarując znoszoną odzież, bieliznę, obuwie w Związku „CARITAS“ Archidiecezji krakowskiej, ul. św. Jana 7 (od g. 10-tej do 16-tej) Tel. 113-01.**

Pomoc wyświadczona najbiedniejszym dzieciom, to nie jałmużna. — to obowiązek dzisiejszego pokolenia wobec pokolenia przyszłości, — obowiązek od którego nikomu **uchylać się nie wolno.**

Zniżka cen chleba.

We czwartek odbyła się w Magistracie konferencja przy udziale przedstawicieli władz państwowych i samorządowych reprezentantów przemysłu piekarskiego, na której postanowiono obniżyć z dniem 13 bm. tj. od piątku ceny chleba. Od tego dnia obowiązują dla sprzedaży detalicznej w sklepach piekarskich i spożywczych następujące ceny: za 1 kg. chleba żytniego jasnego z mąki 55%-owej 26 gr., żytniego ciemnego **morawskiego 23 gr.;** żytniego jasnego, z mąki 55%, z dodatkiem kminku 28 gr.; za 1 kg chleba pszenno-żytniego 33 gr. Od cen powyższych rabat dla odsprzedawców wynosi **2 grosze.**

Kupcy żydowscy w Prokocimiu nie szanują świąt.

Katolicy Prokocimia i Woli Duchackiej oburzeni są **na postępowanie** kilku miejscowych żydowskich **kupców** w Woli Duchackiej i Prokocimiu. **Kupcy ci otwierają** bowiem sklepy w **niedziele i święta** i sprzedają z całą bezczelnością **towary publiczności** bez względu na istniejące **przepisy** i ustawy. — Mieszkańcy tych **dzielnic zwracają** się z prośbą do Komendy Policji **Państwowej** w Woli Duchackiej, aby w myśl istniejących ustaw ukróciła samowolę owych kupców.

Ogólnopolski konkurs instrumentów smyczkowych.

Z inicjatywy Instytutu Muzycznego w Krakowie, **urządza specjalnie w tym celu wyłoniony Komitet w dniach od 8—12 lutego 1936 r.** w salach Muzeum Przemysłowego **ogólnopolski konkurs na najlepsze instrumenty** smyczkowe **wyprodukowane w Polsce, połączony z koncertami eliminacyjnemi, wystawą instrumentów i przetargiem.** — Dotychczas znaczną ilość instrumentów sprowadzamy z zagranicy, m. in. z **Czechosłowacji,** osłabiając nasz bilans handlowy i **wytrącając** pracę z rąk naszych rzemieślników oraz amatorów-konstruktorów. — Tymczasem produkcja krajowa instrumentów muzycznych stoi na bardzo wysokim poziomie, mogąc **pod względem** jakości konkurować z najlepszemi instrumentami zagranicznemi. Inicjatywa podjęta przez Instytut Muzyczny jest pierwszą tego rodzaju imprezą w Polsce.

—00000—

Inauguracja zebrań naukowych Tow. Miłośników Krakowa.

W nadchodzący poniedziałek 16 bm. podjęty zostanie zimowy cykl zebrań naukowych Tow. Miłośników historji i zabytków Krakowa. Zebrania te odbywać się będą jak dawniej w poniedziałki o godz. 17.30 w Muzeum Przemysłowem. W toku zebrań szereg zaproszonych przez Wydział Towarzystwa wybitnych uczonych i prelegentów wygłosi odczyty na tematy dotyczące przeszłości i zabytków miasta, oraz bieżących zagadnień kulturalnych i rozwojowych. Prelekcje będą bogato ilustrowane **obrazami świetlnemi,** filmami, audycjami muzycznemi i t. p., ponadto nastąpią pokazy

autentycznych dzieł dawnej i współczesnej sztuki związanej z Krakowem. Kierownictwo i organizacja zebrań spoczywa jak dawniej w rękach dr. Jerzego Dobrzyckiego. Najbliższe 30-te skolei zebranie poświęcone zostanie omówieniu dziejów i obecnej restauracji Bramy Florjańskiej i Barbakanu (dr. J. Dobrzycki i inż. A. Krzyżanowski).

Ostrożnie z nabywaniem mięsa i przetworów mięsnych.

W związku ze zniesieniem rogatek, Zarząd miejski zawiadamia, że w tych samych miejscach pozostały nadal **punkty kontrolne dla sprawdzania mięsa i przetworów mięsnych, przywożonych z prowincji do Krakowa.** — Wszyscy zatem przywożący te artykuły do miasta, winni zgłaszać je na punktach kontrolnych (dawnych rogatkach) do kontroli, względnie ponownego zbadania. Przekraczający powyższe przepisy ulegną karze sądowej, względnie administracyjnej łącznie z orzeczeniem konfiskaty mięsa, lub przetworów mięsnych.

Równocześnie Zarząd miejski ostrzega ludność przed nabywaniem mięsa oraz przetworów mięsnych, niezaopatrzonych w odciski pieczęci kontrolnych, względnie plomby, które są nakładane w rzeźni miejskiej w Krakowie jako dowód, że artykuły te zostały poddane kontroli lub ponownemu zbadaniu. Odciski pieczęci, w które zaopatrzone jest mięso poddane kontroli posiadają kształt pięciokątny z napisem: **„Kontrola sanitarna lek.-wet. Kraków“**, zaś przetwory mięsne posiadają plomby metalowe o średnicy 15 mm z napisem z jednej strony **„Wolne od włośni“**, z drugiej strony **„Kontrola sanit.-lek.-wet. Kraków“.**

— * —

ZEBRANIE ORGANIZACYJ URZĘDNICZYCH.

Zarząd Główny Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego urządza w poniedziałek 16 bm. o godz. 19-ej w sali Tow. Urzędników Miejskich, Al. Krasińskiego 18. **zebranie,** na którem złożone zostanie sprawozdanie z Kongresu pracowniczego, odbytego w Warszawie, oraz omówiony plan dalszej akcji. Udział w zebraniu mogą wziąć upełnomocnieni delegaci Związków i Stowarzyszeń pracowników państwowych, samorządowych, kolejowych, poczt i telegrafów, oraz pracowników umysłowych prywatnych w liczbie pięciu.

—00000—

NEKROLOGJA.

S. p. Adolf Mitera.

W ostatnich dniach ub. mies. zmarł w Krakowie w 80-ym roku życia śp. Adolf Mitera, długoletni kierownik szkoły powszechnej. — W swej długoletniej ofiarnej pracy wychowawczej i społecznej położył śp. Zmarły tak wiele prawdziwych, acz bez rozgłosu zasług, iż godzi się, by do kwiatów, które pokryły jego trumnę, dorzucić garść wspomnień o człowieku, który pozostawia po sobie pamięć jasną i żywą. Działalność wychowawczą i społeczną łączył z swą 46-letnią pracą nauczycielską na wszystkich placówkach, które kolejno zajmował. W Dobrzechowie więc, gdzie rozpoczął swą pracę nauczycielską, czy w Skołyszynie, umiał z troską o wypełnienie zadań oświatowych połączyć budzenie ducha organizacyjnego wśród miejscowej ludności, organizować przemysł koszykarski czy koronkarski, troszczyć się o podniesienie kultury rolnej i ogrodniczej. Głębokie umiłowanie Boga i Ojczyzny nadawało tym poczynaniom trwałe i istotne wartości. Nawet uczniowie, których losy rzuciły za morze, z jego listów uczyli się wiedzy o Polsce i służby dla Niej. W 46-ym roku pracy nauczycielskiej przeszedł w Krakowie w roku 1925 w stan spoczynku, nie ustępując wszakże z pola pracy społecznej. Wielki przyjaciel młodzieży serdeczną opieką otoczył jej organizacje, zwłaszcza harcerstwo.

Szczery żal jaki wywołała wieść o jego zgonie w najszerszych kołach znajomych i przyjaciół, łączył i inteligencję i biedotę okoliczną w Podgórzu, która kochała siwego pana, mającego zawsze dla wszystkich i dobre słowo i pomoc w potrzebie.

Marja T

Sport

HANDEL PIŁKARZAMI Znany angielski klub piłkarski. Manchester City zapłacił ostatnio kwotę **4.500 funtów** angielskich za dwóch nowych graczy, a mianowicie: za **Rodgera,** [illegible] wego łącznika Szkockiego Klubu Aye wspomniany klub zapłacił **3 tys. funt.** i za środkowego napastnika **Leod — 1500 funtów.**

—0-o-0—

Życie gospodarcze

Pomyślny bilans tegorocznych zbiorów.

Prowizoryczne obliczenia zbiorów 5 głównych ziemiopłodów w Polsce, dokonane na podstawie 4.300 sprawozdań korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego z połowy października r. b., wykazują następujące zmiany zbiorów tegorocznych w stosunku do roku ubiegłego (wzrost lub spadek w procentach): . pszenica — 4,5%, żyto + 1,7%, jęczmień + 1.5%, owies + 1.1%, ziemniaki — 4,8%.

W miljonach centnarów zbiory wynoszą: pszenicy — około 20, żyta — około 66; jęczmienia około 15, owsa około 26 i ziemniaków około 318. Szacowania te są przybliżone. Zbiory tegoroczne stosunkowo mało odbiegają od zbiorów z r. ub., jednak w poszczególnych cześciach kraju zaznaczają się duże wahania.

Susza, która panowała na zachodzie, oraz chłodne lato i nadmiar wilgoci we wschodniej części kraju wpłynęły **na znacznea zmniejszenie zbiorów w woj. zachodnich** oraz częściowo w centralnych i wschodnich. Natomiast sprzyjające warunki atmosferyczne na południu kraju spowodowały **wyjątkowo dobre zbiory w województwach południowych**, które w dużym stopniu zrównoważyły niedobór, powstały w pozostałych cześciach kraju Zbiory żyta i pszenicy w województwie krakowskim są o 40% wyższe od zbiorów roku ub., zaś ziemniaków o 80% większe.

Unieważnienie kontraktów tylko w mniejszych mieszkaniach.

W związku z wczorajszemi doniesieniami o **nieważności klauzul umownych** między lokatorami a właścicielami starych domów, mianowicie klauzul dotyczących **wysokości komornego**, względnie zastrzeżeń, **iż czynsz nie może być obniżony** — należy zaznaczyć, iż unieważnienie takich umów zachodzi **nie we wszystkich wypadkach.** Odnosi się ono tylko do mieszkań **liczących** nie więcej jak cztery pokoje.

Mianowicie dekret Prezydenta Rzplitej z **14.** listopada 1935 w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów, przewiduje w art. 1 ust. 3, iż „Nie ulega obniżeniu komorne, którego wysokość została ustalona w umowie, zawartej w myśl art. 3 ustawy o ochronie lokatorów".

Artykuł zaś 3-ci ustawy o ochronie lokatorów brzmi: „Wynajmującemu i lokatorowi wolno jest zawrzeć na zasadzie wzajemnego porozumienia umowę co do wysokości i sposobu zapłaty komornego, nie inaczej jednak jak na piśmie i na czas nie krótszy, niż na jeden rok. **Nie dotyczy to atoli mieszkań do czterech pokojów włącznie**".

Wymienione przepisy ustawowe cytujemy dla ścisłości, by uchronić zainteresowanych od ewentualnych nieporozumień.

Warunki udzielania stypendjów na studja w przemyśle amerykańskim.

Jak już donosiliśmy Fundacja Kościuszkowska w porozumieniu z Państwowym Instytutem Eksportowym i Związkiem Izb Przemysłowo-Handlowych postanowiła udzielić **stypendja na studja w Stanach Zjedn.**, przeznaczone dla osób pracujących w krajowym przemyśle rolno-spożywczym i pragnących pogłębić wiadomości zawodowe.

Kandydaci na stypendystów winni wykazać się: 1) ukończeniem **wyższego zakładu naukowego** i teoretycznem przygotowaniem w swej specjalności, 2) biegłą **znajomością języka angielskiego** w słowie i piśmie oraz znajomością literatury zawodowej polskiej i zagranicznej, 3) odbyciem **praktyki** w odpowiednim dziale przemysłu krajowego, 4) posiadaniem odpowiednich **kwalifikacyj fizycznych** umożliwiających pracę fizyczną i laboratoryjną.

Podania wraz załączonemi odpisami świadectw z ukończonych studjów i odbytych praktyk oraz krótkim życiorysem należy kierować **do Państwowego Instytutu Eksportowego w Warszawie** (ul. Elektoralna 2). Termin zgłoszeń upływa **z dniem 15 marca 1936 r.** Instytut Eksportowy oraz Związek Izb Przemysłowo-Handlowych w Warszawie udzielają wszelkich bliższych informacyj.

KOMISJE ROZJEMCZE W ROLNICTWIE.

Warszawa, 11. 12. (Tel.). Minister opieki społecznej p. Jaszczolt powołał nadzwyczajne komisje rozjemcze, **które zajmą się ustalaniem warunków pracy i płacy robotników rolnych wojew. pomorskiego i poznańskiego oraz województw centralnych.** Posiedzenie komisji rozjemczej dla województw pomorskiego i poznańskiego **odbędzie się 16 bm.** a dla wojew. centralnych 20 bm. Obu **komisjom** przewodniczyć będzie naczelnik wydziału rozjemstwa i polityki pracy w Min. Opieki Społ.

Jeszcze — o latach zaborczych.

Sprawa dekretu **o** obcięciu t. zw. **lat zaborczych** emerytów nie przestaje zajmować szerokich mas społeczeństwa — a w pierwszym rzędzie samych interesowanych tj. emerytów, którzy tym dekretem czują się bardzo dotknięci nietylko dlatego, że zabiera on im prawa dobrze **nabyte** i suto **opłacone** — ale i dlatego przedewszystkiem, że pośrednio **zaprzecza interesowanym ich uczciwą pracę dla Polski w czasach zaborczych.**

Szczególnie dotknięte czuje się tym dekretem

nauczycielstwo wszelkiej kategorji,

które chyba o jakieś antypolskie tendencje w swej pracy w czasie zaborów **bezwzględnie posądzone być nie może!** Bo czy nauczycielstwo w szkołach galicyjskich, **w których** prócz młodzieży tej dzielnicy kształciło się **wiele młodzieży z zakordonu** — czy nauczycielstwo prywatnych i tajnych szkół w Kongresówce **nie wychowywało dla Polski,** mimo tego, że szkola w Galicji była pod zaborem austrjackim a szkoła w Kongresówce pod zaborem rosyjskim? Skąd, pytamy, wyszła ta młodzież, **która tłumnie pospieszyła do legjonów** i innych fomacyj w czasie wielkiej wojny, po to. by walczyć o sprawę polską?

Czy możliwe jest do pomyślenia, by duch tych szkół był taki, że nie sprzyjał wszelkiej myśli i robocie niepodległościowej — skoro wyszli z tych szkół najwybitniejsi ludzie dzisiejszego reżimu oraz ludzie, którzy momentalnie w listopadzie 1918 stanęli **do pracy na wszystkich możliwych polach i budowali wielki gmach własnego państwa?**

I ta właśnie praca wychowawcza naszego nauczycielstwa, służącego w czasach zaborczych, praca urabiająca młodzież na przyszłych budowniczych gmachu państwowego **ma być dziś w ten sposób wynagrodzona?**

Nie negujemy ducha obywatelsko-polskiego, jakim były owiane prace innych dykasteryj urzędników-Polaków w czasach zaborczych — o ile do służby państwowej byli dopuszczeni — **ale nikt chyba nie zaprzeczy, że praca nauczycielska była bezwzgled nie nastawiona na wychowanie obywateli przyszłej Polski,** której powstanie czy położniści, czy historycy — czy inni głosili z głęboką wiarą.

Jakże dziwnie groteskowo wygląda w świetle dekretu o skreśleniu jednej czwartej służby zaborczej sprawa

nauczycieli szkół T. S. L. i Macierzy śląskiej!

Oto zaborca, w tym wypadku rząd austrjacki, udziela dziesiątkom czy setkom nauczycieli szkół galicyjskich urlopów płatnych i bezpłatnych poto, by chronili polskość i **Polaków na kresach przed wynarodowieniem a to — na kresach śląskich, na Morawach oraz na Śląsku i Bukowinie, w Bośni i Hercogowinie, — a rząd polski dekretem swym uznaje tę służbę za zaborczą a więc mniej wartościową i obcina ją? O boleśniejszą ironję chyba trudno!**

I to jest ta krzywda moralna, jaką dekret wyrządza specjalnie nauczycielstwu polskiemu, które z całem zaparciem się oddawało się pracy wychowawczej nad urobieniem duszy młodego pokolenia pod kątem potrzeb przyszłego państwa polskiego.

Z czystem sumieniem nauczycielstwo to może stwierdzić, że gdyby nie jego praca nie byłoby ani gruntu odpowiedniego w duszach **pod idee niepodległościowe** — szerzone bez przeszkody w szkołach — nie byłoby **bohaterskich obrońców Lwowa, ani studentów czy akademików rozbrajających Niemców na ulicach Warszawy!**

A strona finansowa tego dekretu? Wedle słów p. wicepremjera Kwiatkowskiego efekt tego dekretu wyraża się

w sumie 15 miljonów zł.

Co znaczy ta suma w ogromnym kompleksie 300 miljonów złotych, jakie Skarb Państwa musi zdobyć dla sanacji stosunków. — **Jest to tylko 5 proc. tej sumy!** Czy nie można jej znaleźć gdzieindziej? Gdyby np. emerytom, którym ma być zabrana jedna czwarta lat służby zaborczej zaproponowano, by zrzekli się obligacyj pożyczki narodowej — zrobiliby to z chęcią i nie mieliby poczucia krzywdy, jakie dziś przepełnia ich serca — a raczej radość, że mogą Państwu przyjść z pomocą.

Nałożenie wyższych stawek podatku dochodowego i od uposażeń jest w tym wypadku ofiarą, choć bolesną, ale zawsze ofiarą. Natomiast odebranie **nabytych, zapłaconych praw** jest krzywdą nie do zagojenia specjalnie wobec nauczycielstwa.

Przemysł niemiecki wycofuje wkłady z banków.

Berlin, w grudniu.

Posiadanie wysokiego wkładu w banku, było zawsze ambicją wielkich firm przemysłowych i oznaką ich wypłacalności. Obecnie jednak daje się zauważyć w Niemczech objaw wręcz przeciwny: firmy przemysłowe starają się ograniczyć swe wkłady bankowe do minimum a płynną gotówkę lokować wszędzie, **byle tylko nie w pożyczkach i nie na kontach bankowych.** Stało się to wbrew przewidywaniom ekonomistów narodowo-socjalistycznych, którzy przypuszczali, że przemysł osiągający duże zyski dzięki ożywieniu w przemyśle zbrojeniowym, będzie lokował te fundusze albo w inwestycjach i rozbudowie własnych przedsiębiorstw albo ulokuje je w bankach celem wzmożenia ruchu kredytowego.

Tymczasem nastąpiło coś zgoła innego. Podczas gdy we wszystkich publikacjach urzędowych odzywały się skargi, że **przemysł prywatny nie może ruszyć z miejsca** i nie można nakłonić go do tego, by dał swe prywatne środki dla dalszego zasilenia konjunktury, uruchomionej przy pomocy środków państwowych, przedsiębiorcy skupują **wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa,** często nie stojące w żadnym związku z ich zasadniczą produkcją. Tak n. p. koncern przedsiębiorstw potażowych Saltzdetfurth, który zawsze posiadał olbrzymie wkłady na rachunkach bankowych., **zakupił niedawno jedną trzecią akcyj towarzystwa górniczo-hutniczego** Mansfeld. Firma Mansfeld wprawdzie dawniej posiadała również fabryki potażu, ale przed czterema laty wstrzymała w nich produkcję. Natomiast obecnie firma Mansfeld uczestniczy w przedsiębiorstwach **węgla kamiennego i brunatnego, dalej w rafinerjach benzyny a prócz tego posiada fabrykę miedzi, fabrykę szkła i fabrykę flaszek.**

W komentarzach pism niemieckich ubolewa się nad tem, że bogate środki firmy Saltzdetfurth, które winne być raczej inwestowane dla uszlachetnienia potażu, zostały obecnie zupełnie od przemysłu tego oderwane. Sprawa firmy Mansfeld-Saltzdetfurth zasługuje na uwagę również dlatego, że **koncern Mansfelda był niedawno sanowany przez państwo,** przyczem użyto olbrzymich środków finansowych.

Dalszym przykładem jest **zakupno wielkiej liczby akcyj przemysłu wełnianego Gladbachera przez firmę Henkel i spółka w Düsseldorfie.** Ta ostatnia jest firmą mydlarską, znaną jako firma zawsze wypłacalna. Obecnie jednak zdaje się, że fabryka mydła Henkela i spółki **wcale nie ma ochoty trzymać swej gotówki na rachunkach w banku.** Tak jak w innych wypadkach, przyczyną tego jest obawa nieuniknionego zresztą **krachu marki niemieckiej.**

Osobne zagadnienie stanowi **sprawa** wielkich firm handlowych. W „Berliner **Tageblatt**" pojawił się niedawno inserat o brzmieniu następującem: „Znany specjalista domów handlowych (właściciel kilku domów handlowych) zawiąże spółkę z aryjskim kapitalistą (może być niefachowiec) celem **objęcia dalszych bardzo rentownych żydowskich domów handlowych.** Pewna i niebywale rentowna lokata kapitału zagwarantowana". Okazuje się więc, że domy handlowe przeciw którym hitlerowska polityka ekonomiczna zawsze występowała, nietylko istnieją, ale że powstają **zupełnie nowe koncerny** tej formy handlu.

Z. Różycki.

—ooo—

SPADEK RUCHU TOWARÓW NA KOLEJACH.

Warszawa, 11. 12. (Telef.). Zapowiedź zniżki taryfy kolejowej wywołała **spadek ruchu towarów na kolejach.** Transporty różnych towarów uległy poważnemu zmniejszeniu, gdyż sfery przemysłowe i handlowe w oczekiwaniu na zniżkę taryf **wstrzymują się z wysyłką towarów.** Przedświąteczny ruch towarowy na kolejach zapowiada się w roku bieżącym znacznie słabiej niż w roku ubiegłym.

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu.
ul. Piłsudskiego L. 17.
Sygnatura: Km. 1505/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Stanisław Szperber, mający kancelarję w Oświęcimiu ul. Piłsudskiego Nr. 17. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20. lutego 1936 r. o godz. 9.30 w Sądzie Sądzie grodz. w Oświęcimiu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Kazimierza i Stanisławy Parcerów w Oświęcimiu Brzezince nieruchomość obj. lwh. 586 i 179. ks. gr. gm. kat. Brzezinka w skład których to realności wchodzą: par. bud. lkat. 393. o pow. 652 m², na której stoi dom murowany parterowy kryty dachówką cementową, oraz parcel grunt. lkat. 1345/2 o pow. 172 m² i par. lkat. 1345/1 o pow. 1093 m². bliżej w protokole opisu i oszacowania opisanych.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 19.997 gr. 50, cena zaś wywołania wynosi zł. 13.331 gr. 66.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.999 gr. 75.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu, ul. Wł. Jagiełły Nr. 24.

Dnia 6. grudnia 1935 r.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu
(—) Stanisław Szperber.

Telegramy.

NOWY MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH CHIN.

Hankou, 11. 12. (PAT.) **Gen. Czang-Czin,** gubernator prowincji Hopei, **został mianowany ministrem spraw zagranicznych** na miejsce Wang-Czing-Weia, który spowodu ran otrzymanych podczas dokonanego na niego zamachu **musiał podać się do dymisji.**

—ooo—

NOWA ORGANIZACJA POLITYCZNA.

Warszawa, 11. 12. (Telef.). Zaczęto tworzyć **Zw. Jedności Narodowej,** na którego czele stoją: b. działacz aktywistyczny z czasów okupacji niemieckiej **A. Ronikier,** b. poseł sanacyjny **Szawelski,** oraz **b. socjalista Łaniewski.**

—ooo—

Zagadkowy telefon
przed zabójstwem min. Pierackiego.

Warszawa (PAT.). W dn. 11 b. m. po ostrym wystąpieniu prokuratora Sąd przysięgłych przystąpił do zbadania świadka Włodzimierza Majewskiego, skazanego na więzienie za udział w O. U. N. Łebeda zna tylko ze szkoły i z „Płasta" a innych oskarżonych wcale nie zna.

Dalej świadek oświadcza, że wszystko inne co zeznał w śledztwie, **nie odpowiadało prawdzie**, gdyż był wówczas w rozstroju nerwowym.

Na pytanie prokuratora za co skazany został na 10 lat więzienia, czy nie za udział w O. U. N. **świadek nie daje odpowiedzi.**

Zeznanie św. Senkiwa.

Św. **Roman Senkiw**, sprowadzony również z więzienia zeznaje, że osk. Myhal, z którym świadek przyjaźnił się, mówił mu, **że należy zabić Baczyńskiego.** — Świadek twierdzi, że do O. U. N. nigdy nie należał, poczem zeznaje, **że zabił Baczyńskiego po pijanemu.**

Na pytanie prokuratora, by opisał sam przebieg zabójstwa Baczyńskiego, świadek odpowiada: „Samego zabójstwa dokładnie nie pamiętam. Pierwszy strzał dał Myhal. Na krótko przedtem odszedłem na stronę. Było ciemno. Obróciwszy się zauważyłem ogień. Myhal dał całą salwę, wówczas wyciągnąłem rewolwer i **również strzeliłem do leżącego Baczyńskiego**, zdaje się dwa razy. Strzelałem w tym samym kierunku, w którym strzelał Myhal".

Na zakończenie dzisiejszego posiedzenia zbadani być mieli świadkowie obrony **Myron i Nydza**, sprowadzeni z więzienia. **Obaj oni jednak odmówili zeznań w języku polskim, chociaż jak przyznają językiem tym władają.**

Warszawa, 12. 12. (PAT.). Sąd przystąpił do dalszego badania świadków.

Jako pierwszy zeznaje zastępca naczelnika urzędu śledczego w Warszawie komisarz **Tadeusz Bańko**, który mówił o przebiegu dochodzeń w Warszawie.

Telefon Mosdorfa.

Św. Jerzy Stawicki, sekretarz ministra spraw wewnętrznych opowiada o trybie życia ś. p. min. Pierackiego.

Na pytania obrony świadek podaje, że w dniu zabójstwa ministra koło godz. 14-ej odbierał telefon od działacza młodych narodowców **dr. Mosdorfa**, który prosił o audjencję u ministra jeszcze tego samego dnia. Gdy świadek powiedział do dr. Mosdorfa, że ze względu na zjazd wojewodów minister jest zajęty i audjencja może się odbyć dopiero w poniedziałek, lub wtorek następnego tygodnia Mosdorf oświadczył, **że to będzie zapóźno.** Na pytanie adw. Pawenckiego, czy Mosdorf mówił, że będzie zapóźno po godz. 15-tej **świadek odpowiada przecząco.**

Prok. wnosi o ponowne przesłuchanie znajdującego się na sali świadka komisarza Bańki. Sąd uwzględnił wniosek prokuratora, poczem świadek Bańko na pytanie prokuratora podaje, że obóz, którego Mosdorf był jednym z przywódców **wydawał dziennik „Sztafetę".** Na kilka dni przed 15 czerwca 1934 r. drukarnia, gdzie wydawana była „Sztafeta" **została zamknięta naskutek zarządzenia komisarjatu rządu m. st. Warszawy i „Sztafeta" przestała wychodzić.**

Obrońca Hankiewicz w związku z zeznaniami świadka Stawickiego wnosi o dopuszczenie dowodu ze świadka insp. policji **Sitkowskiego** na okoliczność, że w dniu 15-go czerwca po zabójstwie min. Pierackiego dr. Mosdorf **zniknął z Warszawy i że dotychczas miejsce jego zamieszkania jest policji nieznane.**

Prok. Rudnicki oponuje **przeciwko temu** uważając, iż fakt ten jest bez znaczenia. Sąd stanął na stanowisku prokuratora.

Obrońca Hankiewicz wnosi **wówczas o powołanie na świadka dr. Mosdorfa** dla wyjaśnienia jakie znaczenie miały słowa, wypowiedziane przez niego dnia 15 czerwca 1934 r. do sekretarza p. Stawickiego: **„to będzie zapóźno".**

Prokurator sprzeciwia się temu, a Sąd nie uwzględnia wniosku obrony.

Następnie na polecenie przewodniczącego protokulant komunikuje, iż spośród wezwanych na rozprawę **nie stawiło się 36 świadków.** Szeregowi świadków wezwania nie mogły być doręczone z powodu braku adresów, inni zaś złożyli podania **o uznanie ich nieobecności za usprawiedliwioną.**

Prok. Rudnicki wnosi o uznanie niestawiennictwa wszystkich świadków za usprawiedliwione i o odczytanie zeznań ich złożonych w toku dochodzeń i śledztwa. Sąd po naradzie ogłosił postanowienie, mocą którego nieobecnych 36 świadków zostało usprawiedliwionych.

Sąd Apelacyjny uniewinnił Ks. Kochańskiego.

Warszawa 12. 12. (Tel.). Dziś przed Sądem Apelacyjnym toczyła się rozprawa w procesie ks. Kochańskiego, oskarżonego o to, że po śmierci marsz. Piłsudskiego nawoływał dzieci w szkole, w której był katechetą, do zdjęcia opasek żałobnych. Oskarżony **przeczył temu zarzutowi i stwierdził, że oparty jest on na fałszywych denuncjacjach.** Ks. Kochański wskazał, że gdyby nawet popełnił zarzucany mu czyn, to trudno byłoby uznać to za przestępstwo.

Jak wiadomo, ks. Kochański, po postawieniu go w stan oskarżenia, **spędził w więzieniu kilka tygodni.** Sąd Okr. w Łomży skazał go **na 6 miesięcy więzienia**, natomiast **Sąd Apelacyjny wydał wyrok uniewinniający ks. Kochańskiego**, uzasadniając go w motywach ustnych tem, że gdyby nawet ks. Kochański zarzucony czyn popełnił, to **czyn jego nie miałby cech przestępstwa z art. 156 k. k.** Sąd podniósł, że rozporządzenia o noszeniu opasek, stanowiącego wiążący nakaz **nie było**, zaś okólnik Ministerstwa **WR i OP.** nie miał charakteru obowiązującego rozporządzenia **a jedynie charakter odezwy do młodzieży.** Wobec tego nawoływanie do nie stosowania się do tej odezwy, gdyby nawet rzeczywiście zaszło, **nie mogłoby być uznane za przekroczenie art. 156 k. k. Prokurator zapowiedział kasację.**

Włoskie metody przekupstwa.
Negus przeprowadza oskrzydlenie w Ogadenie.

Dżibuti, 12 grudnia. (PAT.). W rejonach Dessie i Aussy lotnictwo włoskie prowadzi **ożywioną działalność, dokonywując zdjęć i bombardując skupienia Abisyńczyków.**

Sułtan Aussy Mahmud Jahja przyjął u siebie **rasa Immiru. Po tem spotkaniu Jahja odmówił przyjęcia od Włochów proponowanych mu zapasów broni i przejścia na stronę Włoch, uniemożliwiając wykonanie planów włoskich, zmierzających do otwarcia armjom drogi z Assaau do Dessie. Wojska abisyńskie z Addis Abeby podążają w trzech kierunkach: do Harraru, Ogadenu i Dessie.** Wojska włoskie w Ogadenie zatrzymały się, lewe **skrzydło włoskie jest zagrożone przez Abisyńczyków, idących z Dzimmy i Arussi, którzy mogliby odciąć Włochom tyły. Próby czynione przez Włochów**, aby podnieść przeciw Abisynji **muzułmanów** w Harrarze i Aussie, **zupełnie zawiodły.**

Addis Abeba. (PAT). Mówią tu, że **wczoraj**szy alarm lotniczy w stolicy **urządzony był na** rozkaz następcy tronu, aby przyzwyczaić ludność. Również z rozkazu następcy tronu **pojawiły się nad miastem 2 samoloty abisyńskie.**

———ooOoo———

Walka o prezydenturę w Czechosłowacji

Praga. **Premjer Hodża wraz z całym gabinetem podał się do dymisji.**

Praga, (PAT.) Złożenie dymisji przez gabinet Hodży, zdaniem kół parlamentarnych jest **wynikiem niemożności osiągnięcia porozumienia w łonie koalicji rządowej w sprawie abdykacji prezydenta Masaryka i wyboru nowego prezydenta Republiki.** Sprawa ta ciągnie się od dłuższego **czasu, a stadjum jej narad konkretnych od trzech niemal tygodni.** Prezydent Masaryk pragnie ustąpić ze względu na swój wiek i nie najlepszy stan zdrowia. Stronnictwa lewicowe wysuwają kandydaturę **min. Benesza na prezydenta**, natomiast stronnictwa centrowo-prawicowe występują jakoby z tezą, że okres obecny nie jest właściwy do przeprowadzania zmiany na stanowisku głowy państwa, **usiłując** sprawę odroczyć. Ostatnio stronnictwa te miały wysunąć **bezpartyjną kandydaturę profesora Uniwersytetu Praskiego Nemeca**, prezesa Czeskosłowackiej Rady Narodowej.

———ooo———

Mąż zaufania pułkownika Sławka
wicemarszałkiem Senatu.

Warszawa, 12. 12. (Telef.) Dziś odbyło się **4-godzinne posiedzenie Senatu**, poświęcone **sprawom formalnym i** wyborom. Nasamprzód **dokonano wyboru wicemarszałka** na stanowisko po wojew. krakowskim p. Świtalskim. — **Głosowano dwukrotnie.** Spośród trzech kandydatów **Bobrowskiego, Barańskiego i Bnińskiego, wybrano ostatecznie** w ściślejszem głosowaniu **między senatorami** Barańskim i Bobrowskim **sen. Barańskiego.** Sen. Barański był swego **czasu posłem w grupie Wyzwolenia**, później **przeszedł do Partji Pracy z p.** Bartlem, współ**działał z p. Kościałkowskim**, obecnym premjerem, **ostatnio był jednym z sekretarzy i mężów zaufania p. Sławka.** Skolei dokonano wyboru **komisyj: budżetowej**, administracyjnej, komunikacyjnej, oświatowej, opieki społecznej i regulaminowej. **Nagół przeszły listy przedsta**wione przez marszałka. Pod koniec posiedzenia zabrał głos marsz. Prystor i złożył oświadczenie, w którem domagał się, **by parlamentarzyści nie ingerowali w sprawy, należące do zakresu działania administracji.** Odnosiło się wrażenie, jak gdyby takie wypadki ingerowania już zaszły. Marszałek zwrócił uwagę, że formą dostępną dla każdego senatora poruszania różnych zagadnień są przemówienia z trybuny, interpelacje bezpośrednio podawane do wiadomości czynników rządowych w sprawie dostrzeganych braków, błędów, czy nadużyć. — Marszałek oznajmił, że w porozumieniu z premjerem bezpośrednio w prezydjum Senatu **będą sprawy te załatwiane.** Następne posiedzenie marszałek wyznaczył na piątek przyszłego tygodnia.

———ooo———

Żądania rolników w sprawie podatków.

Warszawa, 12. 12. (Telef.). Na zebraniach i zjazdach gospodarczych rolników uchwalane są rozmaite postulaty **w sprawach podatkowych.** Rolnicy żądają zmniejszenia podatków i danin komunalnych oraz skasowania podatku dochodowego w rolnictwie, **który skutkiem kryzysu stał się fikcją.** Prócz tego rolnicy żądają uproszczenia form podatkowych, co pozwoliłoby na zmniejszenie i usprawnienie administracji podatkowej.

KONCESJA NA KOLEJKĘ NA KASPROWY WIERCH.

Warszawa, 12. 12. (Telef.) Ogłoszono zarządzenie ministra komunikacji **nadające koncesję** na budowę będącej na ukończeniu kolejki linowej na Kasprowy Wierch. Koncesja udzielona została **na 25 lat** spółce z ogr. odpowiedzialnością Tow. Budowy i **Eksploatacji** Kolei Linowej Zakopane — Kasprowy Wierch. **Spółka ma prawo wywłaszczać grunta na cele kolejki. Po 25 latach kolejka ma być przejęta przez państwo.**

OBNIŻENIE SKŁADEK UBEZPIECZENIOWYCH OD OGNIA.

Warszawa, 12. 12. (Tel). Dzisiejszy „Dziennik Ustaw" przynosi rozporządzenie dopuszczające otwieranie sklepów w **soboty i dni przedświąteczne do godz. 21. oraz** postanowienia w sprawie **obniżenia składek** ubezpieczeniowych **od ognia.** Na mocy tych postanowień zamierzone jest obniżenie składek ogniowych **o 5 miljonów zł. rocznie.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12. 12. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 89.20. Holandja 359, Londyn 26.12, Nowy Jork 5.29, Oslo 131.15, Paryż 35.01, Praga 21.98, Szwajcarja 171.90. Sztokholm 134.65, Berlin 213.45, Madryt 72.60.

Papiery procentowe: Budowlana 40, stabilizacyjna 63.88, premjowa dolarowa 52.90, konwersyjna 64, dolarowa 79.25. Listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 96, Cukier 33.50, Lilpop 7.50, Ostrowiec 19.25, Starachowice 30. Obroty dewizami większe niż średnie, **tendencja** dla dewiz niejednolita. Dolar prywatnie 5.30, rubel złoty 4.72, dolar złoty 8.99, **marka niemiecka** 134, **funt szterlingów 26.12. Dla pojedyńczych** państwowych tendencja niejednolita, **dla** listów zastawnych przeważnie mocniejsza, **dla** akcyj utrzymana.

Pożyczki: dillonowska 89.50, śląska 72.75, Warszawy 71.00.

——ooOoo——

Warszawa, 12. 12. (Telef.). Ambasador Rzplitej w Moskwie p. Łukasiewicz, który bawił ostatnio w Warszawie na urlopie zdrowotnym, **wyjechał na miesięczną kurację.**

Amb. Filipowicz tworzy partję polityczną.

Warszawa, 12. 12. (Telef.). B. ambasador **Filipowicz postanowił przystąpić do utworzenia nowej partji politycznej.** W najbliższym czasie **ma on** ogłosić odezwę, zawierającą politycznie i **gospodarcze** tezy programowe swej **partji.**

Zmiana na stanowisku ministra sprawiedliwości?

Warszawa, 12. 12. (Telef.). Według uporczywych **pogłosek** w najbliższych dniach ma **nastąpić zmiana** na stanowisku ministra **sprawiedliwości.** Na miejsce min. Michałowskiego **ma być** mianowany p. Helczyński, b. **szef kancelarji** cywilnej P. Prezydenta Rzeczy**pospolitej, obecnie** prezes Najwyższego Trybunału **Administracyjnego.**

MIN. BECK JEDZIE DO GENEWY?

Warszawa, 12. 12. (Telef.) Ubiegają pogłoski, **że min.** spr. zagr. Beck ma wyjechać we **wtorek do Genewy.**

———ooo———

Warszawa, 12. 12. (Telef.). Z powodu objęcia stanowiska ministra oświaty przez prof. Świętosławskiego spodziewane są zmiany na niektórych **wyższych** stanowiskach Min. WR i OP.

Przesilenie rządowe w Hiszpanji trwa.

Madryt, 12. 12. (PAT.) Wczorajszy trzeci dzień przesilenia rządowego **nie przyniósł żadnej decyzji.** Przywódca agrarjuszów Martinez de Vlasco **nie przyjął misji utworzenia nowego gabinetu.** Prezydent Zamora prowadził przez cały dzień rozmowy z przywódcami stronnictw. Dziś dalszy ciąg narad.

Walki z autonomistami
w Chinach północnych.

Pekin, 12. 12. (PAT). **Powstanie autonomistów w prowincji Szantung zostało stłumione**, jak również w okolicach Tsingtao. **Po dwudniowej walce** wojska gubernatora Szangtungu odniosły zwycięstwo. **Przywódców powstania** skazano **na śmierć. 259 autonomistów** wzięto do niewoli.

——:000:——

Warszawa, 12. 12. (Telef.). Min. Beck przyjął ambasadora Rzeszy p. Moltkego oraz posła szwajcarskiego.

Warszawa, 12. 12. (Telef.). Naczelnym dyrektorem Banku Gospodarstwa Krajowego został mianowany p. **Leon Barysz**, a jego zastępcami pp. **Garbusiński i dr. P. Minkowski.**

AXEL RUDOLF. 51

PRZYGODA NA WSCHODZIE.

Adaptował E. Bałucki.

Wypuścił z palców rzemienie plecaka i mocno potrząsnął za rekę Grogana:

— Zgoda Captain! Jeśli panowie przyjmują mnie, ide z wami!

XII.

Osiągnęli 8.400 metrów. Jeszcze tylko 130, a rekord będzie pobity. Potem do nieśmiertelności, to jest do szczytu Dżomolungmy, pozostanie zaledwie 310 metrów.

Nawet Captain Grogan, najbardziej ostrożny i sceptyczny ze wszystkich, był pełen nadziei.

Wspinali się stosunkowo łatwo, dopóki trzymali się ściśle śladów poprzedników, jednak musieli przyznać, że droga do 7000 metrów okazała się znacznie uciążliwszą, niż przypuszczali i zajęła dużo więcej czasu.

Szczególnie ucierpiał Midddleton. Był wyczerpany tak dalece, że na tej wysokości założyli obóz pomocniczy i spędzili w nim cały tydzień, czekając bezczynnie, aż Walijczyk powróci do zdrowia.

Dwa ostatnie etapy były naprawdę bohaterskim czynem, w którym obok napięcia całej siły woli równy udział brały wszystkie mięśnie; drżały kolana, tchu brakło w piersiach, przed otrzyma latały kolorowe plamy, gdy uporczywie i żmudnie zdobywali na klamrach centymetr po centymetrze gładką, prostopadłą ścianę. Teraz tylko jedna turnia dzieliła ich od szczytu.

W każdym razie o tyle mieli szczęście, że pogoda dopisała. A była, rzeczywiście wyjątkowo dobra i wróżyła możność osiągnięcia szczytu, zanim się rozpocznie pora wiatrów.

Śnieg, powiewający u wierzchołka Dżomolungmy na podobieństwo długiej, postrzępionej chorągwi, wskazywał na stale zmniejszającą się siłę wiatru.

Chociaż captain Grogan nie podzielał całkowicie optymizmu Turnera, jednak musiał przyznać, że widoki były istotnie bardzo pomyślne.

Szronowski leżał w swoim worku obok Norwega Arne Irmera. starając się oddychać możliwie wolno, aby potrenować piersi przed jutrzejszą spinaczką.

W ciągu tych szesnastu dni schudł bardzo i zczerniał, silnie podkrążone oczy zapadły głęboko. Jednak w porównaniu z Dżomolungmą najryzykowniejsze wyczyny w Tatrach i w Alpach wydawały się zabawką dziecinną.

Dotąd nie dał się zdystansować żadnemu ze współtowarzyszy, choć czuł, że jego siły nikną powoli.

Był zaprawiony i przyzwyczajony do walki ze stromemi ściekami i nawet z lodowcami, nie przestraszyła go nigdy żadna przełęcz, żaden komin.

Ale tu było całkiem co innego.

Wprawdzie na tej wysokości już się nie widziało pól lodowych, ani wiecznych śniegów, ani kruchych, zwietrzałych skał, na których każdy nierozważny ruch groził runięciem w przepaść — ale tu gnębiły straszliwe burze, przejmujące zimno i niskie ciśnienie powietrza.

Najwięcej dawało się we znaki to ostatnie. Aparaty tlenowe należało oszczędzać do marszów, w obozie przy względnym bezruchu trzeba było obchodzić się bez masek.

Po przekroczeniu 7000 metrów Szronowski musiał na równi z innymi członkami wyprawy walczyć z nienormalnym obiegiem krwi, która uderzała gwałtownie do głowy, szumiała w uszach, często rzucała się nosem a nawet gardłem. Minęło sporo dni, zanim drogą regularnych, wytrwałych ćwiczeń przyzwyczaił serce i płuca do silnie rozrzedzonego powietrza.

Dwie ostatnie doby przyniosły pewną ulgę. Zmalało wydatnie uczucie duszności, ale zamiast tego zjawiła się nowa przykrość: zaczęły się wyczerpywać zapasy tlenu, wywołując zanik pamięci i upadek siły woli. Nieskończona obojętność ogarniała stopniowo umysły.

Młody oksfordczyk Brentley, który do niedawna wygłaszał przy każdej sposobności dumne hasło „zwycięstwo albo śmierć“, który w osobliwie ciężkim okresie z nieustraszoną wytrwałością pokonywał największe trudności, który oświadczał nieustannie, że albo zdobędzie Dżomolungmę, albo każe się pochować na jej stokach — nagle stracił zapał, potem oklapł zupełnie i zaczął nazywać wyprawę przedsięwzięciem, pozbawionem kszty zdrowego rozsądku.

Leżąc w worku i przysłuchując się dzikim zawodzeniom wiatru, Szronowski też czuł, jak tępota i bezbrzeżne zniechęcenie obezwładniają jego umysł.

Poco się tu męczyć? — rozważał leniwie. — Co świat na tem zyska, że Dżomolungma zostanie ostatecznie zdobyta?... Nic się nie zmieni. Kilka dzienników odnotuje ten fakt z fachową obojętnością, ludzie przeczytają, a nazajutrz zapomną... Zwycięstwo dla idei samej?... Ach, głupstwo!...

— Szronowski! Pan śpi?

Norweg, nie wyłażąc z worka, przyczołgał się bliżej. Jego wielkie błękitne oczy błyszczały w ciemności, gdy dopowiedział podświadomie myśli Polska:

— Czem jest właściwie alpinistyka? Uważam ją za instynkt nie podlegający kontroli rozumu... Może ten pęd w człowieku jest nawet bohaterski, ale nawskróś bezsensowny.

Szronowski zebrał resztki siły woli:

— Dziwne określenie — odpowiedział, starając się nadać głosowi spokojne i obojętne brzmienie: — Dawniej, kiedy zaczęliśmy się wspinać na Dżomolungmę, mówił pan inaczej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W związku ze zmianą ustroju w Grecji



zmieniono również i znaczki pocztowe, przybijając na starych godła królewskie.

Komornik
Sądu grodzkiego
w Oświęcimiu.
ul. Piłsudskiego L. 17.
Sygnatura: Km. 465/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Stanisław Szperber, mający kancelarję w Oświęcimiu ul. Piłsudskiego Nr. 17. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 lutego 1936 r. o godz. 10-tej w sali Nr. 17. Sądu grodz. Oświęcim odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Mosesa Jakóba i Wolfa Ringerów w Oświęcimiu nieruchomość obj. lwh. 296 i 297. ks. gr. gm. kat. Oświęcim — Jakóba Mosesa i Wolfa Ringerów w 23/32 cz. własna składająca się z budynku mieszkalnego frontowego, stajni i szopy drewnianej położonych w podworcu tejże realności, oraz parceli bud. lkat. 22/1, 24 i 31. o pow. 516 m², bliżej w protokole opisu i oszacowania opisanych.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 21.980, zaś 23/32 cz. tejże realności na kwotę 15.798 zł., cena wywołania wynosi kwotę 10.532 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.579 gr. 80.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu ul. Wł. Jagiełły Nr. 24.

Dnia 6. grudnia 1935 r.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu
(—) Stanisław Szperber.

Komornik
Sądu Grodzkiego
ul. Piłsudskiego L. 17.
w Oświęcimiu
Sygnatura: Km. 955, 958, 959/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Stanisław Szperber, mający kancelarję w Oświęcimiu ul. Piłsudskiego Nr. 17. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20. lutego 1936 r. o godz. 10.30 w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Mojżesza, Chaima i Emanuela Gutherzów w Oświęcimiu nieruchomość lwh. 1006. ks. gr. gm. kat. Oświęcim, przy Sądzie grodzkim w Oświęcimiu Emanuela Gutherza w połowie, zaś Mojżesza i Chaima Gutherzów po 1/4 cz., składająca się z budynku mieszkalnego, piętrowego, szop drewnianych i małego budynku mur. stojących w podworcu real., oraz parc. bud. lkat. 204/2 i 204/3 stanowiących jedną całość, bliżej w protokole opisu i oszacowania opisana.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 24.473, cena zaś wywołania wynosi złotych 18.354 gr. 75.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.447 gr. 30.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu ul. Wł. Jagiełły Nr. 24.

Dnia 6. grudnia 1935 r.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu
(—) Stanisław Szperber.

Komornik
Sądu grodzkiego
w Oświęcimiu
ul. Piłsudskiego L. 17.
Sygnatura: Km. 325/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Stanisław Szperber, mający kancelarję w Oświęcimiu ul. Piłsudskiego Nr. 17. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5. marca 1936 r. o godz. 9-tej w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Franciszka Wójcika w Harmężach ad Oświęcim nieruchomość obj. lwh. 131. ks. gr. gm. kat. Harmęże — własność Franciszka Wójcika składająca się z pbud. lkat. 118. na której stoją budynki gospodarcze i dom mieszkalny, oraz z pgrunt. lkat. 28, 29/1, 30, 31. 32/1, 34/2, 32/2, 539, 542/1, 543/1, 544/1, 545, 547/1, 548/1, 548/3, 550/1, 663/1, 670/2, 671/2, 672/2, 799/2 i 412/5 bliżej w protokole oszacowania opisane.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 37.557 gr. 35, cena zaś wywołania wynosi zł. 26.568 gr. 01.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.755 gr. 74.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu ul. Wł. Jagiełły Nr. 24.

Dnia 6. grudnia 1935 r.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu
(—) Stanisław Szperber.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Oświęcimiu.
ul. Piłsudskiego L. 17.
Sygnatura: Km. 1842/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Stanisław Szperber, mający kancelarję w Oświęcimiu ul. Piłsudskiego Nr. 17. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 lutego 1936 r. o godz. 10-tej w sali Nr. 17. Sądu grodz. Oświęcim odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Karoliny 1-go Mendralowej 2-go Grzybowej w Oświęcimiu nieruchomość lwh. 834 i 874. ks. gr. gm. kat. Oświęcim stanowiącej własność dłużniczki Karoliny 1-o Mendralowej 2-go Grzybowej, a składającej się z domu mieszkalnego parterowego, zbudowanego z materjałów ogniotrwałych, z parcel gruntowych i budowlanych lkat. 1931/1, 541, 1933 oraz szopki drewnianej, bliżej w protokole opisu opisanych.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 7.527, cena zaś wywołania wynosi zł. 5.018

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 752 gr. 70.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu ul. Wł. Jagiełły Nr. 24.

Dnia 6. grudnia 1935 r.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu
(—) Stanisław Szperber.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głos Narodu“ pod zarz. R. Farka.